

KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI

Praga

Przejeżdżajcie do głębi wiadomością o zgonie towarzysza Bedricha Vody-Pexy, sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji...

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SZTANDAR MŁODYCH ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 21 listopada 1953 r. Nr 277 (1106) B Cena 20 gr

Narady wojewódzkiego aktywu PZPR

W całym kraju odbyły się wojewódzkie narady aktywów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Stalinogród

Na naradę w Stalinogrodzie przybyło ok. 2 tys. aktywistów partyjnych z huc, kopalni i fabryk...

Warszawa

Uczestnicy narady aktywów partyjnego Stołecy podnieśli szeroki oddźwięk, z jakim spytali się we wszystkich zakładach...

Dyskusja wykazała, że aktywiści województwa warszawskiego wyrażają głęboką troskę o najlepszą i najpełniejszą realizację zadań...

Wskazywano m. in., że aby wykorzystać wielkie istniejące w wsi rezerwy produkcyjne...

W obradach, którym przewodniczył wiceprezes NKW Czesław Wyczech, sekretarz NKW Aleksander Juszkiewicz...

W dniu 19 listopada br. odbyło się w Warszawie posiedzenie poszerzonego Plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego...

W wyniku całodziennych obrad podjęta została następująca uchwała: „Poszerzone Plenum NKW ZSL po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu Sekretarza NKW ZSL...”

Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ciechanowie rozstrzygnął w dniu 17 bm. w trybie doraźnym sprawę...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

Poważny wkład w przedterminową realizację planów produkcyjnych dała młodzieżowa brigada racjonalizatorska...

Dzielnice spisała się również brigada Ireny Sawickiej obsługująca rewolwerówki...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

Szczecin

Aktyw województwa szczecińskiego stwierdził, iż istnieją wszystkie warunki ku temu, aby w pełni wykonać zadania...

Szczególnie żywy był udział w dyskusji aktyw partyjny z PGR. „Mamy wielki park maszynowy...”

Wypowiedzi uczestników narady przepełnione były świadomością, że realizacja programu IX Plenum wymaga poprawy...

M. in. aktyw partyjny z przemysłu węglowego wskazywał, iż drogą do zwiększenia wydobywania jest rozszerzenie i pogłębienie...

Aktywiści przemysłu hutniczego wskazywali, że obniżenie kosztów własnych produkcji surowców i podniesienie wydajności...

Rozważano również wnikliwe zadania stojące przed organizacjami partyjnymi zakładów przemysłowych...

Plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL

Plenum wyzywa wszystkie ogólniwo organizacyjne, aktyw i członków, a przede wszystkim kolegi gromadzkie ZSL...

Mobilizując własne szereg i wzmagając czynność wobec kłosa wroga, ludowy pracownik...

Wobec oskarżonych Zygmunta Fabiśka i Jana Kozłowskiego w sprawie...

Jeden z oskarżonych Zygmunta Fabiśka był już poprzednio skazany na karę 6 lat więzienia...

W toku rozprawy w całej pełni udowodniono winę oskarżonych. Oskarżeni machinacje...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

Od nas samych zależy coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących miast i wsi

W LATACH 1954 - 1955 NASTĄPI WZROST PRODUKCJI:

Advertisement for shoes with illustrations of a motorcycle, bicycle, and shoes. Text: 'MOTOCYKLI ROWERÓW O OKOŁO 100% O OKOŁO 45% O OKOŁO 21% OBUWIA SKÓRZANEGO'

W Szczytnowskiej Fabryce Mebli podnosi się jakość produkcji

(Kor. wł.) „Pilnym zadaniem jest podniesienie ilości, wzbogacenie asortymentu i poprawienie jakości produkcji mebli...”

W walce o zwiększenie produkcji uczestniczą prawie wszyscy robotnicy, a szczególnie młodzież...

Więcej „Wczasowych” i „Sportów”

(Kor. wł.) Młodzi robotnicy Fabryki Wytwórni Papierów, produkującej „Wczasowe” i „Sporty” poświęcają dużo uwagi sprawie polepszenia ich jakości...

PRZED SEZONEM ZIMOWYM



W sklepach ze sprzętem i odzieżą sportową panuje zwiększony ruch przed sezonem zimowym. Na zwiększenie obrotów...

MŁODZIEŻ WIEJSKA - POMAGAJ W PEŁNYM WYKONANIU SKUPU ZBOŻA!

Nie usławaj w walce z sabolującymi obowiązkowe dostawy!

Zetempowcy agituja razem z przodującymi chłopami. Wład Złotowa w pow. trzebnickim (woj. krakowski) znajduje się jedno z ostatnich miejsc...

Sabotażystów trzeba nazywać po imieniu

Kolo ZMP w Sadowiu, pow. Ostrow, w woj. poznańskim przeprowadziło dużą pracę nad wyjaśnieniem chłopom znaczenia skupu zboża...

Nie pozwolę, aby brała górę kulacka plotka

Stanisław Strojek, gospodarz na 3 ha w Niepolimicach, liczy już ponad 60 lat, lecz gospodarkę jego można postawić za wzór niejednemu młodemu chłopu...

Ani jedna maszyna rolnicza nie będzie stała bezczynnie

Zobowiązania o wartości dziesięć tysięcy złotych wykonał dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej pracownicy zespołu PGR w Mordach, pow. Siedlce...

Kolejarze lubelscy pierwsi w kolejnictwie wykonali plan roczny

Kolejarze DOKP w Lublinie, pierwsi w kolejnictwie zrealizowali wykonanie rocznego planu przewozów. Do dnia 15 bm. roczny plan ilości przewożonych wagonów wykonany został w 100,3 proc....

Plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL

Plenum wyzywa wszystkie ogólniwo organizacyjne, aktyw i członków, a przede wszystkim kolegi gromadzkie ZSL...

Mobilizując własne szereg i wzmagając czynność wobec kłosa wroga, ludowy pracownik...

Wobec oskarżonych Zygmunta Fabiśka i Jana Kozłowskiego w sprawie...

Jeden z oskarżonych Zygmunta Fabiśka był już poprzednio skazany na karę 6 lat więzienia...

Surowa kara dla nieuczciwych pracowników aparatu skupu i spekulantów kulackich

Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ciechanowie rozstrzygnął w dniu 17 bm. w trybie doraźnym sprawę...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

W wydziale narządzielnym wyróżniła się młodzieżowa brigada szlifująca 180 proc. normy...

# Seminarium powiatowe podstawową metodą pracy z agitatorami

WIELKIE zadania stojące przed naszym narodem budującym podstawy socjalizmu w naszym kraju — wymagają od organizacji ZMP niustannego podnoszenia poziomu i rozszerzenia zakresu pracy ideologicznej wśród młodzieży.

Organizacja zetemowska wykonała już dużą pracę w dziedzinie politycznego wychowania młodzieży. Ważną rolę w tej pracy pełni propagandziści. Jak wykazują dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia z pracy zespołów szkoleniowych, **ideowo — teoretyczny poziom zajęć, powiązanie przebiegu materiału z praktycznymi zadaniami zakładu pracy, PGR, spółdzielni produkcyjnej lub gromady indywidualnej — w dużej mierze zależy od politycznego, ogólnego i teoretycznego przygotowania propagandzistów.** Dlatego praca z propagandzistami jest ze strony zarządów ZMP wyrazem troski o organizację i polityczne wzmocnienie kierownictwa szkoleniem, o jego treść i przebieg.

Należyte zabezpieczenie wysokości poziomu politycznego zajęć zespołów szkoleniowych wymaga od Instancji ZMP zwrócenia głównej uwagi na sprawę pracy z kadrą propagandzistów.

Do obniżenia ideowego poziomu i wyjątkowości seminariów z żywej treści politycznej. Dlatego muszą one zwrócić większą niż dotychczas uwagę również na teoretyczne i metodyczne przygotowanie kierownictwa seminariów.

W ubiegłym roku szkoleniowym seminariach z propagandzistami nie wszędzie były prowadzone dobrze. Głównym ich brakiem było to, że były pozbawione twórczej wymiaru poglądów. Treść ich nie była dostatecznie wiązana z bieżącymi zadaniami politycznymi i gospodarczymi naszego kraju i określonego terenu. Kierownicy seminariów bardzo często ograniczali się do szkolnego podawania materiału propagandzistów, nie wykorzystując do tego celu bogactwa wiedzy z zakresu polityki, ekonomii, historii, geografii i innych nauk. W ten sposób prowadzone seminaria nie przygotowywały należycie propagandzistów do prowadzenia zajęć w zespole, nie pomagały im dostatecznie w przygotowaniu się do zajęć i nie wskazywały sposobu wiązania szkolenia z aktualnymi zadaniami stojącymi przed danym koletem.

Te braki stały się między innymi przyczyną słabej frekwencji i słabej aktywności propagandzistów na seminariach. Nadto zarządy powiatowe niejednokrotnie w ostatniej chwili zawiadywały propagandzistów o terminie seminarium, nie podając tematu i materiałów, z których należało się przygotować.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

1. **Starannie przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

2. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

3. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

4. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

5. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

6. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

# OMAWIAMY MATERIAŁY IX PLENUM KC PZPR Nasze osiągnięcia i zadania w przemyśle

W numerze 275 „Sztandaru Młodych” zapoczątkowaliśmy cykl pogadanki o materiałach IX Plenum KC PZPR. Dziś omawiamy dotychczasowe osiągnięcia naszego przemysłu i zadania stojące przed naszym przemysłem w latach 1954 i 1955. Osiągnięcia te i zadania zostały szczegółowo omówione w uchwałach przez IX Plenum KC PZPR, które są obecnie dyskusyjnym przedmiotem w dyskusjach i wykładach w szkołach, w których odbywają się zjazdy i zloty. Wskazujemy na te osiągnięcia i zadania, które są najważniejsze i najbardziej interesujące dla młodzieży.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

7. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

8. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

9. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

10. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

11. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

12. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

13. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

14. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

15. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

16. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

17. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

18. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

19. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

20. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

21. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

22. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

23. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

24. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

Wieloletnie doświadczenia z pracy z kadrą propagandzistów wskazują, że **podstawowe zadania seminariów powiatowych** powinny być następujące:

25. **Przygotowywać materiały** do zajęć, uwzględniając aktualne zadania polityczne i gospodarcze, a także potrzeby i możliwości młodzieży. Materiały powinny być ciekawe, jasne, zrozumiałe i łatwe do przyswojenia. Należy unikać suchych faktów i suchych danych. Materiały powinny być bogate w treści, a także w formy i metody.

## Młode Chiny (5)

# TA PRZYJAŹŃ CIYNI CUDADA

Do Centralnego Instytutu Mniejszości Narodowych pod Pekinem przyjechalismy w upalne poranki do samochodów wybiegły uśmiechnięci, rozradowani studenci i i znowu mienia się barwne niesłychanie, różnorodne stroje narodowe. Nasza znajoma z Hainan, Czen Ja-nan i barczyści Mongol, Tybetańczyk i Ujgurka, Miao i Chinka prowadzą nas z dumą do pięknych stylowych pawilonów Instytutu...

W naszym Instytucie studiuje około 700 studentów przedstawicieli ponad 40 narodowości Chin. Są i z północy — z Sinkiang i Mongolii, są z dalekich wysp południowych — Hainan i Tajwan... Blisko dwa miesiące spędziliśmy do nas studenci z Tybetu.

Chiny są wielkością Europy. Łatwo sobie wyobrazić podróż powiadamy z Portugalii do Warszawy — z tym oczywiście, że tybetańska „Portugalia” położona jest na niedostępnych wysokościach „szczytów świata”, na który dopiero niedawno żołnierze Armii Narodowo-Wyzwoleńczej przebili szlaki, mierząc wiele tysięcy kilometrów.

W historii Chin przed rewolucją ludową nie było wypadku, aby razem, w przyjaznej gromadzie uczyli się studenci różnych narodowości — kontynuację krągów, szeroko uśmiechnięty dyrektor Centralnego Instytutu Mniejszości Narodowych Fej Siao-tan. Zza rogów okularów patrzył oczy dobrego, wyrozumiałego kierownika i wychowawcy młodzieży, oczy zapalona, który oddał się bez reszty swej pięknej pracy.

W Instytucie, którego zadaniem jest z jednej strony przygotowywać młode kadry narodowe do kierownictwa pracy w organach władzy ludowej na terenach zamieszkałych przez mniejszości, z drugiej — prowadzić prace nau-

kowo-badawcze w dziedzinie historii, kultury, języka tych narodowości, obok chłopców i dziewcząt z 40 mniejszości narodowych jest także pewna ilość studentów — Chinczyków. Ukończyli oni średnią szkołę lub inną wyższą uczelnię, tu uczy się języka i pisma różnych narodów Chin — jutro będą służyć im swoją wiedzą i pracą, będą, jak w Kraju Rad Rosjanie Kazachom czy Kirgizom — pomagać Miao czy Li w walce o szybką, burzliwą reaktywację narodowej gospodarki i kultury.

Studenci wielu narodowości uczą się w Instytucie w ojczystym języku. Nie ma jeszcze warunków — Instytut istnieje dopiero drugi rok — aby prowadzić wykłady we wszystkich językach. Student, który nie zna jeszcze w dostatecznym stopniu języka chińskiego, przekłada się tekst wykładów. Z uwagi na poważne zaoferowanie gospodarzo — kulturalne wielu narodów, żyjących na zamieszkałych w rozwoju, zaniedbanych zupełnie przez władze Kuomintangu kresach kraju, czestokroć w odludnych wysokich górach — część studentów ma znaczne braki w wykształceniu ogólnym. Dla nich specjalnie istnieje przy Instytucie szkoła średnia.

Studenci wychowywani są w duchu wzajemnego poszanowania różnorodnych narodowości, obywateli, wierzeń religijnych. Dla wierzących — muzułmanów czy buddystów — urządzone w Instytucie specjalne małe kapliczki. Nawet kuchnia uwzględnia niektóre tradycyjne potrawy narodowe. Dla muzułmanów, którzy jak wiadomo nie jadają np. wieprzowiny — zorganizowana jest specjalna kuchnia i stołówka.

Prace naukowo-badawcze Instytutu koncentrują się wokół opracowań w niezwykle miłym stopniu dotąd znanej historii mniejszości narodo-

wych Chin. Za rządów Kuomintangu klasy panujące urosły przeciwale poważy wkład wielu spośród tych narodów do dzieł sztuki ludowej, oryginalnych narodowych instrumentów muzycznych itp. — do projektowanego Muzeum kultury mniejszości narodowych, a dotąd nie ma gdzie ich godnie rozłożyć.

— To wspólne kłopoty — wtraca ktoś — wszystkich kierowników uczelni w krajach, w których uł stał się gospodarzem, w których niepostrzeżenie przybiera na mocę pod młodzieżą do nauki. Dzieło to chyba tylko rektor Piłowski nie narzeka — chwילו — na brak miejsca w swoim 32-piętrowym Pałacu Nauki na Leninowskich Wzgórzach...

Oto przestronna, jasna sala, w której odbywają się poważniejsze zebrania. Scena, kilkadziesiąt wygodnych krzesel. W halu, w którym nawet cały sufit mieni się kolorowymi ornamentami — foto-wystawa „Nowy Tybet”. Dziesiątki wielkich pasjonujących fotografii, obrazujących życie narodu, przed dwoma laty załedwie przywróconego rodzinie narodów Chin, narodu, który ze swej nieobytłej, izolowanej dotąd do świata samotni wstąpił dziś w nowe życie.

W następnym budynku — sale wykładowe, czytelnia. Wiele pism, broszur w językach obcych — rosyjskim, francuskim, angielskim, są wadliwie węgierskie i bułgarskie. Jeden ze studentów, Chińczyk, pochylony jest nad książką — uczy się języka ujgurskiego.

Na korytarzu — studenckie gazетки sciennie, nie takie jednak, jakie zwykliśmy widywać gdzie indziej. Artykuły wypisane są pracowicie kolorowymi kredkami na specjalnych dużych tablicach. Czarna płaszczyzna dzieła czerw-

nie, niebieskie, fioletowe linie, ilustrują — barwne karykatury. Uderza znowu rozmaitość znaków bisarskich — każdy autor pisze w ojczystym języku. Wynika z tego i układ artykułów: jedne pisane są od prawej ku lewej, inne od lewej ku prawej, jeszcze inne — z góry na dół słupkami czytany od prawego ku lewemu. Artykuły w przeważającej części starają się wpłynąć na ukształtowanie w młodzieży właściwego stosunku do nauki, starają się uczyć wdrożności w pracy. Jeden z nich opowiada o tym jak u mnie nie odnosiła się do swoich szkolnych obowiązków Zoja Kosmodemińska. Niektóre artykuły praktycznie wskazują, jak powtarzać przebiegi choroby, jak najlepiej przygotować się do egzaminu.

W czteroosobowych pokojach studentów ustawione są piętrowe łóżka. Dużo kwiatów w wazonikach.

Zagladamy do pokoju zamienionego w kapliczkę — uważnie, aby nie zdeptać butami pokrywanego całą podłogę dywanu Student — muzułmanin w białej czapce — kształcie przewróconego spodka, wskazuje nam na leżący na pieknie Koran. Do pokoju na pierwszym piętrze prowadzi wyśoki student tybetański w nieodłącznym kapeluszu. Na niskim stole, pod oknem, uśmiechnięty bóg posażek Buddy, otoczony kwiatami w wazonach, szklanymi kieliszkami i innymi akcesoriami. Przed stołem wygodny miękki fotelik bez oparcia — to dla modlącego się.

NA rozświetlonym podjeździe przed głównym budynkiem skupiła się gwarna, wesola grupa skośnookich studentów w zielonych, białych, czarnych, niebieskich chatach, przepaskach, czapkach, zawoach — wielka ojczyzna 60 bratnich narodów w miniaturze. Ujgurzy, Miao, Bui, I, Moso, Nun, Kazach-

nie, Uzbeki, Mongoli — otaczają ramionami Polaków i Angielkę, Indonezyjczyka i Wietnamczyka.

Oto Tybetańczyk Snamia, który był delegatem na Zlot Berliński. Dobrze budowana dziewczyna o czekoladowej karnacji twarzy — to Tama-ra Taipowa, Ujgurka z miasta Kuldza w Sinkiangu, oddalonego od Pekinu... o ponad 3.000 km. Wstrząsając żywo grubymi, mocno splecionymi warkoczami, blyskając w uśmiechu śnieżnymi białymi zębami, opowiada o swoich zamierzeniach. A dragnie ona zostać w wielkiej prowincji, w której żyje jej naród, inżynierem górniczym, mnożyć siłę kraju, wzbogacać naród. Obok chłopak z górzystych zakątków Tajwanu — opowiada o swojej wielkiej wyspie, o krwawo siumionym w 1947 r. przez Czang Kai-szeka i Amerykanów powstaniu, kiedy to tysiące ludzi z jego narodu — Gao-szang bezlitośnie wymordowano, zapewnia o swojej wierze, że i tam rychło zalopoczerzywo szlendar Chińskiej Republiki Ludowej z pięcioma gwiazdami.

Jest tu i syn myśliwego z maleńskiej, niespełna dwutygodniowej narodowości Oraczań — Sinałi.

Oroczanie żyją w dwóch niewielkich autonomicznych rejonach administracyjnych w Wewnętrznej Mongolii. Ludność zajmuje się głównie myślistwem. Za Kuomintangu obszar ten i kupcy za bezcen odbierali im futra i skóry, zabijając na tym krocie. Często epidemie i choroby — ospa, tyfus, cholera — kosły pobawionych wszelkiej pomocy lekarskiej Oroczanów. Japoński okupant trulił ich opium. Naród wymierał.

W sierpniu 1945 r. północno-wschodnie Chiny witaly żołnierzy wołwoleń, witali Armię Radziecką. W 1951 r. utworzono autonomiczny rejon, powstał rząd Ludowy Oroczanów. Na czele rządu stanął młody Oroczanin — Bas-kulan. Zorganizowano punkty

W jednej z sal wykładowych Centralnego Instytutu Mniejszości Narodowych.

spółdzielcze, które po dobrej cenie przyjmują od coraz dostaniej żyjących myślistwych skóry, zapożyczając ich w tkaniny, amunicję, sól itd. Prowadzi się wielką batalię w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu — a 99 proc. Oroczanów było dawniej całkowicie niepiśmiennymi. W szkole podstawowej uczy się już 75 proc. dzieci oroaczańskich w wieku szkolnym. Otwarto ambulatoria, punkty ochrony zdrowia, cała ludność otrzymuje bezpłatnie zastrzyki przeciw zakażnym chorobom. Ludowy rząd Wewnętrznej Mongolii wysłał często do rejonów zamieszkałych przez Oroczanów lekarzy specjalistów, którzy na miejscu leczą i jednocześnie prowadzą wielką akcję wyjaśniającą o zasadach higieny i ochrony zdrowia.

Ta maleńka narodowość, samodzielna dziś w wielkiej rodzinie narodów Chin Ludowych, nie wymiera już, żyje pełnokrwistym, z dnia na dzień dostojniejszym, kulturalniejszym życiem — oto i do lesnych ajmaków Oroczanów dotarła marksistowsko-leninowska polityka narodowa, polityka zwycięzczego równoprawienia i szczerzej przyznających braterskiej pomocy narodom dotąd zaoferowanym.

— Drodzy towarzysze! — zaczął Aleksej, pułcowaty, wesoly Ukrainiec. W imieniu delegacji młodzieży zagranicznej

miął on pożegnać naszych gospodarzy. Mówił krótko — o naszej radości z zapoznania się z ich wielką przyjaźnią rodzinną, o tym jak to w Kraju Rad niewzruszonym braterstwem splecione sta narodów żyje... — I nasza komсомольская delegacja składa się z przedstawicieli różnych narodowości — uśmiechnął się — Oto tow. Raila Mukimdzanowa — Uzbekka, oto tow. Luba Zawialowa — Rosjanka, tow. Saken Kinzbajew — Kazach. A ja sam jestem Ukraincem. Szczerze, od serca przyjaźni krajów — o delegacji młodzieży polskiej — wskazał — młodzieży bułgarskiej, czeskosłowackiej, niemieckiej... Żyjemy tak, jak powinni żyć wszystkie narody w świecie. A ta przyjaźń narodów — unosić może, jakby wydziałą moralną i piękną bajkę — ten nasz internacjonalizm — czyni cuda. Takim cudem z naszej przyjaźni zrodzonym będzie trwały pokój na całym świecie...

TA przyjaźń spajająca w jedno narody mówiące różnymi językami — była siłą, która kazała dziesiątkom tysięcy chłopców i dziewcząt chińskich chwycić za broń i ruszyć przez rzekę Jalu brońić wolności Korei, zagrozić drogę sunajce na świat ścianie ognia z amerykańskiego napalmu...

STEFAN SKROBISZEWSKI



# Janusz Budzyński OGONISKIE WZRUŚCIE

Koła wozu zaturkotały po kamiennej drodze, ułożonej od progu chałupy do stajni. Pietrzak dopił ostatni łyk wody. Zdjąwszy czapkę z gwóźdźnia, wyszedł na podwórze.

— Stój! Bo zawadzisz o plot!

Władek ściągnął lejece pod surowym spojrzaniem ojca. Konie stanęły, zadzierając dymy wysoko do góry. Pietrzak podszedł, powoli sprawdzał, czy aby ten smarkacz dobrze zaprzągnął konie. Wreszcie wsiadł na wóz.

— A pamiętaj narabać matce drzewa! — rzucił synowi.

Wyjechał z bramy i skręcił w koleinę drogi. Tylnie koła trafiło na kamień, podpierający od niepamiętnych czasów słupkę przy bramie. Podrzuciło wozem, aż wieprzek uderzył tryjem o drewnianą klatkę i zakwacił przeraźliwie.

Pietrzak podciął konie batem. Podskoczyły i machnęły łbami, ale nie chciały przejść w klus. Koła wozu grzeły w sypkim piasku, który szeleścił, przesympując się między sprychami. Pietrzak położył



bat, zawiesił lejece na klony, wyjął papierosa i zapalił. Niech tam konie idą, jak chcą i tak mają ciężko w tym piachu. Po szosie pójak prędzej.

Powoli miały zabudowania, rozrzucone beładnie to bliżej, to dalej od drogi. Tu wybielona chałupa, nakryta omszałym grzybem słomianego, szerniałego od starości dachu, tam dom nowszy, kryty czarnymi prostokątami papy, z której lecie kapąły rozgrzane krople smoły. Trafiły się i murawki, bijące w oczy czerwonością dachów. Za to pola były wszystkie jednakowe: waskie pasy, pociele wzdłuż nitkami miedz. Tyle że nieleżne tyko docierały do czerniejącego w dali lasu. Inne kończyły się bliżej, ucięte niewidzialnymi stad granicami.

Konie chrzączyły wędziłami, paskając.

— Ehe, patrzcie ich, czują wiosnę! Trzeba jutro pójść, zobaczyć, jak tam ozimina pod lasem?

Zaraz będzie ostatnia chałupa. Potem droga wije się polami aż do dalekich słupów telegraficznych, znaczących szosę.

— Jak się masz, Pietrzak! Państwowego wieprzka wiesz, co?

To wołał Zawada. Stał na swoim czysto wymięcionym podwórku i patrzył oparty o siewnik. Czekał na odpowiedź. Pietrzak odmruknął coś niewyraźnie, ni to potwierdzając, ni przecząc. Konie nie hamowane lejami szły dalej.

— Przyjdź wieczorem na radio. Pęstuchami, pogadamy. Przyjdiesz?

— Przyjde.

— To szczęście Boże, Pietrzak, z tym... Wieprzkiem.

Pietrzak wyszarpnął lejece z klony i cmoknął na konie. Poszły krótkim, ciężkim kłusem. Wieprzek kwiknął i przysiadł w klatce.

„Co on tak se wyciera głębę tym molm wieprzkiem? — myślał Pietrzak. — Wie cos, czy jak? Ale nie, moja baba nie mogła nikomu powiedzieć. No i Zawada jak wie, to dalej nie puści. Pewny...”

Iść do niego wieczorem, czy nie? Słowo się rzekło, ale cofnąć można. Dawniej, kiedy to na żniwa pożyczano się od niego parobka, a jemu maszynę — to było co innego. Bogatszy nie był, nie wynosił się nad człowieka. Teraz zhardtzał. Ze też jemu udało się rozpiszać ziemię, a mnie... Psiakrew!”

Pietrzak zaklął, zacholerował głośno, taka go nagle złość wzięła. Odpisał sobie taki u rejenta hektary: synowi temu tyle, tamtemu tyle, trochę zięciowi i chodź teraz z rękami w kieszeniach, nasłiewa się: „Ty, Pietrzak gospodarz, a ja — ja po ichnemu prawie biedniaki! Wszyscy człowieka pałem wyciekające, kulak, podatkę się zżoże podwodzi, parę złotych zapłaci, a reszta jak dawniej do jednej stodoły idzie. Aż gryzie w sercu...”

Ale poczekaj ty, będziesz jeszcze Pietrzakowi czapkowski! Już ci w GRN-ie i partii zwachają, jak to jest. Glupi oni nie są. Niedługo ich będziesz oszukiwał!”

Ta myśl pocieszyła Pietrzaka. Ochłonał. „No, ale wieczorem trzeba będzie iść do Zawady. Muszą razem się trzymać. Przecie ta wiejska biedota, co by ich w liźce wody utopiła, chce kolchoz zakładać we wsł. A do tego dopuścić nie wolno, nie!”

Spojrzał na pole. Rozpościerała się ziemia czarna, urodzajna, pełna jeszcze wilgoci z zimowego śniegu. Znowu coś go ukłoto w serce, że mogłoby już nie być na tych polach miedz, że miałby je orać traktor. Jakby żył wtedy on, Pietrzak?

Wóz dawno już jechał po szosie. Miał słupy, w których bucał wiatr. Wkrótce szosa przeszła w kamienny bruk i wóz zaczął głośno brzęczeć, kołatać, wywołując strachliwe pochrząkiwania wieprzka.

Oto już dom, w którym mieści się szkoła. Pietrzak nie zatrzymał jednak wozu. Starszy syn, który był w niej nauczycielem, jest już pewno w domu.

Zsiadł z wozu dopiero przed jednym z parterowych domków, jakich wiele było w miasteczku. Postawił przed kołmi żłobek z obrokiem, zgrzytnął furtką. W ciemnej sionce z trudem namacał kłamkę drzwi.

Pokoik był nieduży i niski. Przechodząc przez próg Pietrzak musiał schylić się, żeby nie uderzyć głową o framugę. Nieforemne plamy po zaciekach na suficie i ścianach świadczyły o starości i zaniedbaniu; wyraźnie kłóciło się to z czysto wymytą i zamiecioną podłogą. Obok kuchni, ulepionej z gliny i poobielonej świeżo wapnem stała szafa, pochylona, jak wsparty o kij starzec. Na ścianie wisiały dwie półki, pełne książek.

Pietrzak błądził wzrokiem po tych niewielu sprzętach, unikając spojrzenia syna. Dwoje ciemnych oczu patrzyło na niego wyciekając spomad stosu rozłożonych na stole cienkich, zielonych zeszytów.

— Ojciec! Po coście przyjechali? Powoli, statecznie Pietrzak zaczął:

— Ano, widział, nie chciałeś ty przyść do mnie, przyszedłem ja do ciebie. Takiego mam syna, co nawet nie pomyśli o ojcu, nie dowie się, czy stary nie chory, czy daje sobie radę sam z gospodarką...

Młody nauczyciel spuścił wzrok na leżące przed nim zeszyty. Po chwili podniósł głowę powoli, z niechęcią:

— Ojciec, nie ja od was uciekłem. Samiście do domu wypędzili.

— Oj, a ty zaraz musiałeś ujmować się honorem. Za bardzo ambitny jesteś. Słowo się rzekło w gorącości, zapomnij o nim.

Palce syna machinalnie zakręcały i odkręcały kalamazr.

— Dajcie spokój, ojciec, po co to... Ja nie wrócę.

Pietrzak głośno przelknął ślinę, aż mu grdyka śmiesznie podskoczyła na chudej szyi.

— Ano, nie mówmy. Gniewasz się na ojca, zapomnieć go chcesz. Ale ojciec o synu powinien pamiętać. Przyjechałem do ciebie z tą sprawą...

— Od razu trzeba było od niej zacząć. Co ojciec ma do mnie?

— Mam... Mam to, że ci chcę pomóc. A żebyś wiedział, że pomogę! Czy to ja nie wiem, że z tego swojego nauczycielstwa licha żyjesz?

— Ja zostałem nauczycielem nie dla pieniędzy. A wyżyć z tej pracy można.

— No dobrze, dobrze. Niech tam będzie po twojemu. Prosto powiem: przywoźłem wieprzka, sprzedam i dam ci coś z tych pieniędzy.

— To już ojciec z dostaw się wywiązał? Dostawa obowiązkowa, czy nadplanowa?

— Niby ten wieprzek? Po co ci to wiedzieć? Ale nadplanowy, tak — zapewnił.

— Nie bój się, państwu sprzedam, jak trzeba.

— Wszystko mi jedno. Nie chcę, żebyście mi pomagali.

Pietrzak powoli podszedł do krzesła, usiadł i pochylił głowę. Zapomnął milczenie. Tylko zegar tykał i w szafie coś cichutko chrabotało: mysz albo drzewny robaczek, wierzący w drzewie okragłe dziurki korytarzy.

— Nie wierzysz, że ojciec naprawdę przyszedł ci pomóc — powiedział cicho. — A matce, też nie wierzysz? Mówi mi dzisiaj rano ta moja żona, a twoja matka: „Nie przychodzi nasz syn, żadnej wiadomości nie daje. Kto wie, jak on tam żyje? Co by to, niech zginie... A tobie stary, nie żal syna? Sprzedadź wieprzka, dał mu pieniądze”. I widział... Przyjechałem.

Obaj — ojciec i syn — miledzi chwilę.

— Jak ja teraz mogę do niej wrócić! — podjął Pietrzak. — Powiedziałeś żeś odrzucił... Z matczynego serca... Powiedziałeś jej, że już ojcu własnemu nie wierzysz!

Siedział wciąż z pochyloną, opartą na rękach głową. Po chwili spojrzął spod oka na syna.

Poprzednie zdecydowanie młodego nauczyciela znikło. Poznał ojca już na tyle dobrze, żeby nie wierzyc w szczerść jego uczuć. Nie kto inny, ale jego ojciec wykwiłował prawie niczym swoich braci od udziału w gospodarce i wypchnął na robotników do miasta, kiedy jeszcze w dwudziestym dziesiątym roku dziadek Antoni podzielił gospodarke między synów. Jemu samemu ojciec zabronił się, kazywać się w domu, gdyż dowiedział się, że syn w szkole w mieście wsiąpił do ZMP. A ilu we wsi wykłinało go, przychodząc na odrobek za pożyczkę, konia czy maszynę! Ale matka? Matka jest zupełnie inna i chociaż zahukana w domu przez ojca może rzeczywistość wymogła na nią, żeby pomógł synowi?

Ciągle tym samym, cichym głosem Pietrzak zapytał:

— No, to jak będzie, Stasiek?

Przydałaby się pomoc matczyna. Przyjdzie żenić się... Byłoby od czego zacząć. Zdecydował się.

— Niech będzie. Od was nie chcę, ale od matki — przyjmę.

Pietrzak podniósł się rozradowany. Oczy mu się śmiały.

— Ty ze mną tak gadaj, Stasiek. Jeszcze ci się ojciec przyda, a może i ty kiedy starem.

Urwał, widząc, że twarz syna chmurnieje.

— Ja tylko tak... Chodź, ubieraj się.

— Ja? po co?

— Chodź, czasu nie mam... Sprzedamy wieprzka, ja wrócę do chałupy, ty do domu i będzie po wszystkim.

Pietrzak zarzucił na syna jesionkę, prawie siłą wyciągnął za drzwi. Wsiadł na wóz. Po drodze tłumaczył:

— Bo widzisz, z powrotem będę miał do ciebie nie po drodze. I konie się umordowały, a kobyłka od wczoraj coś chora. Zaraz, jak sprzedam, dostaniesz pieniądze i pojedę.

Zajechali przed punkt skupu. Dzisiaj nie było tu jakoś ludzi. Na wybrukowanym kamieniami placu stał tylko jeden wóz z wysoko sterzącymi kłonicami. Chudy koń cmokował się z postonkami, usiłując chwycić z ziemi garstkę siana.

— Poczekaj tu. Sam pójde.

Rzucił lejece synowi, zszedł z wozu i szybkim krokiem wszedł do środka.

Stasiek został na wozie. Czuł się trochę nieswojo. Nie chciałby za nic, żeby zobaczył go teraz któregoś z dzieci z klasy, w której uczył, siedzącego na tym wozie zaprzężonym w dwa tegie konie i mającego za plecami klatkę z wypasionym wieprzem.

Drzwi otworzyły się. Doleciał spoza nich gwar zbyt mocno podniesionych głosów. Ten, który wychodził, to nie był ojciec. Wychodzący zamknął drzwi, stanął na chwilę, wreszcie machnął ręką jakby mówił: „Co mnie to wszystko obchodzi!” — i cmoknąwszy na chudego konia odjechał z hałasem.

Gwar wewnątrz wzrastał. Stasiek podszedł do drzwi.

„...co mnie tam będziecie mówić. Swoich obowiązków nie odstawiam? Niech naprzód wieprzki urosną! A po prawdzie, co wam do tego? Wieprzek nie mój! Rozumiecie? Nie mój! Mojego syna, nauczyciela! Musielicie wiedzieć, jak go chował, czy jak? Sam go nie zje, spekulantowi sprzedać nie chce, ale wam, państwu! On jest wasz nauczyciel, dla was uczył! A w zeszłym, to nie jest, nie był gminnym procesem? Był, po nocach nie spał, dla ludowej Polski pracował! To jemu nie się za to nie należy? Jemu teraz wieprzka sprzedać nie wolno!”

Stasiek zagryzł wargi aż do krwi, pięści zacisnął. Skoczył do drzwi, szarpnął. Trzasnęły o mur. Brzękła wylatująca szyba. Pietrzak przestał nagle krzyczeć i walić pięścią w stół.

— Ojciec, to ja chciałem? To mój!

Chwycił ojca za kłapy i zatrząsł wiekie. Pietrzak z przerażeniem zasłonił twarz ręką. Ktoś krzyknął: „Nie bić!”

Ale Stasiek już zaczął przystomnie. Puścił ojca. Powoli odwrócił się do urzędników. Głos mu się tamal:

— Towarzysze, wierzcie, towarzysze... Przerwał mu nagły krzyk Pietrzaka:

— To tak? Własnego ojca byś uderzył? Wyklę... wydziedziczył! Zdychną pod plotem, nie nie dam! To ty z nimi przeciw ojcu! Ty — komunisto!

Wybiegł drobnym kroczkiem, grożąc pięścią. Nastąpiła chwila długiej ciszy. Wszyscy spojrzeli skierowali się na Staska.

Nieznośny był ciężar tych spojrzeń. Jakby gdzieś, na dnie duszy, tkwił ciężki i ostry kamień.

— Towarzysze... Nie wiedziałem, co on chce zrobić. Oszukał mnie!

Pełnomocnik skupu wyszedł zza stołu i podszedł do Staska. Młody, wysoki o przyblaskłej ze zmęczenia twarzy. Minęła chwila, długa jak wieczność.

— No cóż, wierzmy. A takich jak on znamy.

Powoli, nie podnosząc głowy, Stasiek podszedł do drzwi.

JANUSZ BUDZYŃSKI

com nie udało się zawładnąć radzieckim majątkiem.

Książka Polewoja pokazuje jak w ciężkich latach zmagani wojennych ludzie radzieccy skupili się wokół Partii, jak komuniści i komosolcy potrafili swą głęboką ideowość przelać na innych i sementować całą kolektiwę niezachwianą wiarą w zwycięstwo.

„Złoto” Polewoja ukazuje się w polskim wydaniu po raz pierwszy w bieżącym roku. Każdy z nas powinien poznać tę piękną książkę, napisaną bardzo żywym i barwnym stylem, obfitującą w ciekawe wydarzenia. Przeczytać i przyjąć. BARBARA HEK

# Pewnego dnia do redakcji przyszedł list...



Tak tańczymy...

Oczywiście nie był to jedyny list, jaki redakcja otrzymała tego dnia. Do „Standardu” przychodzi wiele listów. Ten, o którym mowa — trafił do moich rąk i zainteresował mnie szczególnie. Odłożyłam go na bok zaznaczywszy na „metryczce” listu: „ktoś od nas pojedzie na miejsce, zobaczy jak jest w rzeczywistości i być może coś na ten temat napisze”.

Tak się złożyło, że po upływie pewnego czasu pojedziałam tam sama. Poznałam autora listu i „przedmiot”, a raczej treść przysłanej nam przez niego korespondencji. Co zawierał ów list, który pewnego dnia spoczął na naszym stole redakcyjnym?

Korespondent z Dąbrowy Górniczej, Marek Lewicki, pisał do nas o Szkole Baletowej w Sosnowcu.

W liście swym opisywał, na czym polega nauka w szkole, jaki jest jej program, warunki przyjęcia i możliwości jakie otwiera przed absolwentami. Pisał o postawie moralnej uczniów, o ich szerokiej pracy społecznej w okolicznych kopalniach i fabrykach.

Interesująca była przytoczona w artykule, wypowiedź młodzieźkiej tancerzki Leśniewskiej o pierwszych jej występach wśród robotników... „Tańczyliśmy w różnych warunkach: marzliśmy w świątlicy w Mysłkowie, z tamtejszym gimnazjum nawiązałyśmy współpracę polegającą na tym, że oni nam reperowały zamki i inne nasze urządzenia gospodarskie, a my odpłacaliśmy im tańcem. Początkowo nie wszędzie przyjmowano nas oklaskami: pierwszy nasz występ w kopalni „Saturn” robotnicy wygwizdali, a dziś wszystko się zmieniło — ci sami górnicy przyjęli nasz niedawny występ kwiatami. Wydaje mi się, że w ten sposób nasza szkoła wychowuje i przodkuje publiczność Sosnowca!”

W sąsiedniej sali odbywa się lekcja francuskiego w najstarszej klasie. Tam w czasie przerwy poznaję przewodniczącą Zakładowego Koła ZMP i produkujących tancerzy szkoły.

— Jaka jest młodzież w waszej szkole?

— Bardzo dobra — odpowiada — ofiarna, wytrwała, szczerze kochająca taniec; nie zrażają jej trudne warunki, najbardziej niebezpiecznych przedmiotów codziennego użytku. Bo u nas przecież jest bardzo ciężko. Za internat płacimy 260 złotych, nie wszyscy jednak mogą tyle płacić. Wielu uczniów zalega z opłatą, a w tym miesiącu nie przyszły żadne zasiłki ani stypendia. Kierowniczka internatu chodzi po sklepach i kupuje żywność na kredyt.

(Przypominam sobie fragment listu o tym, jak to baletniczki z ul. Żeromskiego „wychowują publiczność sosnowiecką”. Widzę teraz, że przyjdzie im chyba jeszcze „wychowywać” Miejską Radę Narodową Sosnowca. Jak to? Na wszelkie „czyny społeczne” — akademie, obchody, do świetlic przyzakładowych wzywa się zespoły taneczne ze szkoły dla uszyczenia oczu. Może by Miejska Rada Narodowa zatroszczyła się o to, żeby małe baletniczki, rozrywka i ozdoba Zagłębia — miały co jeść?)

Zarząd Zakładowy ZMP martwi się najbardziej tym — dokąd pójdą absolwenci po skończeniu szkoły. Dlaczego? Czy Polska nie potrzebuje młodej tancerzy? Owszem, tancerze są poszukiwani, ale... brak etatów. A bez etatu nie przyjmą.

(O święty Biurokracy, któryś zwycięsko przetęwał rewolucję i burzę dziejową, oparł się światu poglądów nauko-marksistowskich! Gdzieś, w zaciszach pokoi Ministerstwa Kultury i Sztuki czai się twój cień.)

— Jak społeczeństwo sosnowieckie odnosi się do was?

— Lubią nas i chętnie chodzą na nasze występy, choć jeszcze drzewiutko do górnego stercza stare przesydy, że baletnica to istota niemoralna już w samym założeniu. Gorszą się czasem, że staramy się ładnie ubierać, że niektóre z nas trochę się malują.

Przyglądam się życiu uczennic i uczniów Szkoły Baletowej, wędrującą trudnością przetamują się w górę w jakichś pokojach „kredensowych”, w dawnych „służbowych”, i „gościńnych”.

Mieszkańcy tego domu mają los trudny, czas szczególnie wypełniony pracą; brak rozrywek i wygód... Jedyne miłośnicy entuzjazmu i umiłowanie tańca sprawiają, że te, niejednokrotnie 10-letnie dzieci, pokonują trudność przetamują siebie. Dzieci te są, pomimo trudnych warunków — radosne, żywe i dzielne.

W internacie brakuje wody, nie ma najprymitywniejszych urządzeń higienicznych, w pokojach sypialnych jest betonowa posadzka. W jednym z pokojów mała pensjonariuszka zapomnę ręce nad łóżkiem, które się właśnie pod nią zawalilo. Sprowadzają starego, przygarbnionego stróża: on zajmie się reperacją łóżka. Wszystkie części są, jeszcze tylko kilka gwóźdź... Łóżko powstało się na nogi.

Gdybył tak jeszcze postawić na nogi całą szkołę, przez stworzenie jej jakichś takich warunków rozwoju...

A teraz jeszcze coś z tajników nauki tańca: Czy wiesz, że małe baletniczki muszą być

niepełne figurki w białych ćwiczebnych kostiumach, w zarumienionych twarzach uważają wpatrzone w profesora. Nóżki w „baletkach” zataczają krąg; „przebiegają” z jednej nogi w kolanie, druga lekko wyrzucana w bok; raz, dwa trzy...

Dziewczeta, biorąc pojedynczo, nie są specjalnie ładne. Są tylko proporcjonalne, mają proste, zgrabne nozki.

W całości jednak, w zespole harmonijnych ruchów i gestów stają się zjawiskiem wdzięcznym, ciekawym, przystępującym do serca. Też uroku potrafi wydobyc nauka taneczna — nie różniąc się kształtem od innych.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

także czasem aktorkami? W jednej z sal odbywa się właśnie

Lekcja gry aktorskiej

Klasa VI. Dziewczeta uczą się wykonywać najprostsze zajęcia, na razie bez żadnych rekwizytów, to znaczy bez posługiwania się jakimikolwiek przedmiotami. Wszystko odbywa się na niby. A więc np.: prasowanie bielizny. Jako jedyna dekoracja służą dwa krzesła, tu znajduje się stół, tu profesor pokazuje ręką w powietrzu obok jednego z krzesła — kosz z bielizną, tu żelazko, a tu miseczka z wodą. Należy włożyć żelazko do kontaktu i przygotować bieliznę do prasowania — kto to wykona?

Ja, ja — dwie ręce wyciągają się w górę.

— Proszę, koleżanka Alicja Baran. — Dziewczynka wstaje, wykonuje szereg ruchów imitujących włączenie żelazka.

— Przepraszam — przerywa profesor — włączając sznur, musimy patrzeć uważnie na kontakt, żeby trafić na właściwe miejsce. Proszę powtórzyć. Po chwili: — przecież stół znajduje się na tym poziomie, a wy rozkładacie bieliznę o pół metra wyżej. Powtórzcie! — Następną czynność: czesanie się w wymagi-

nowanym lusterku przy pomocy nieistniejącego grzebienia. Potem: mycie rąk. Koleżanka Wróblewska „myje” tak starannie ręce aż czerwienieje jej skóra od pocierania rąk, jednej o drugą. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością. Największą trudnością jednak sprawia konferansjerka: zapowiadanie programu przed wyimaginowaną publicznością.

— Tu znajdują się kulisy, tu... widzowie. Trzeba obmyślić sobie jakiś tekst i wypowiedzieć go przed publicznością.



# Misza i Masza



MISZA odrabia lekcje w gabinecie ojca, a Masza — w stolowym, razem z młodszymi braćmi Pietia i Wania. Przywilej ten Misza posiada dlatego, że uczy się już w ósmej klasie, a w ósmej, jak wiadomo, program jest trudny. Zresztą odrabianie lekcji nie sprawia Miszy trudności i idzie szybko. Szczególnie zadania — Misza rozwiązuje je tak, jakby swymi mocnymi zębami rozgryzał orzechy. Jest mu wszystko jedno jakie — z geometrii, fizyki, czy algebry. Kiedy przeczyta treść zadania, mówi: „Zaraz cię rozgryziemy”. I wkrótce wykrzykuje: „Gotowe!” Pamięć ma znakomitą. „Pieśń o wieszczym Olegu” przeczytał raptem dwa razy i już umiał ją na pamięć. Nie to co Masza. Masza odrabia lekcje tak powoli, że czasami brankie jej czasu, przeznaczono dla siódmo-klasistki na zajęcia domowe. Treść zadania czyta co najmniej trzy razy, potem podnosi swoje czarne, spokojne oczy do góry i myśli. A kiedy wszystko dobrze przemyśli, bierze pióro i zaczyna pisać. Wierszy też uczy się inaczej, najpierw nauczy się dobrze czterech linijek, potem jeszcze czterech, potem powtórzy wszystkie osiem, potem doró do nich jeszcze cztery — i tak strofka po strofie dochodzi do końca. Za to wszystko, czego się nauczy, pamięta później doskonale, a Miszy zdarza się czasem coś zapomnieć.

Misza chodzi po gabinecie od szafy do biurka i przez otwarte drzwi zagląda do Maszy. Ma ochotę porozmawiać, ale Masza nie odrywa oczu od podręcznika i Misza nie może się zdecydować, żeby jej przeszkodzić. „Może pomóc?” — myśli i idzie do stolowego. Przez ramie Maszy przygląda się z ukosa zadaniu i mówi z lekceważeniem:

— No i nad czym się tu zastanawiasz? Najpierw musisz się dowiedzieć...

— Przeszła! — przerywa mu Masza, zastaniając zadanie dtonia. — Ja sama, Pietia i Wania odrywają się od swoich zeszytów i z szacunkiem patrzą na siostrę; także rozwiązują teraz swoje zadania i, szczerze mówiąc, nie mieliby nic przeciwko temu, żeby Misza trochę im pomogła.

— Jak sama, to sama — powiedział Misza wracając do gabinetu. — Muszę z tobą porozmawiać, a ty będziesz myśleć do wieczora.

Masza nie odpowiedziała. Pochyliwszy się nad zeszytem bez pośpiechu napisała rozwiązanie, potem zairażona na koniec podręcznika i kiedy przekonała się, że zadanie rozwiązała dobrze, starannie przepisała rozwiązanie na czyste.

Misza chodził po gabinecie, wyczłupując palcami swoje złociste włosy i od czasu do czasu wykrzykiwał:

— Acha! Wępa-aniale! Kiedy Masza ułożyła książki i zeszyty w teście, weszła do gabinetu i powiedziała ironicznie:

— No i co? Do wieczora? Nawet pół godziny nie minęło!

— Tak — podsumował głośno swoje rozmyślenia Misza. — Siadaj, Masza i słuchaj. — Oparł się ramieniem o szafę z książkami, jeszcze trochę pomyślał mrużąc swoje niebieskie oczy i zaczął stanowczo. — Rozumiesz, w jakich zjemy czasach? Nauka i technika rozwijają się u nas ze straszłą szybkością; fabryki-automaty, kroczące koparki, kierowanie na odległość — zresztą wszystkiego nie wliczysz! Szkoda, że nie czytasz „Techniki młodzieży”, zacofana jesteś... Ale to nie, ja ci wszystko wytłumaczę. Rozumiesz, nie minie prawdopodobnie piętnaście lat, kiedy z kosmodromu wyleci pierwszy statek...

— Skąd wyleci? — nie rozumiała Masza.

— Z kosmodromu, no z lotniska, skąd statki powietrzne będą latać na inne planety, w kosmos, rozumiesz?

— Jakież straszne słowo... „kosmodrom”... — zmużyła oczy Masza.

— To dlatego, że jesteś nieprzewidywalna — niebale powiedział Misza. — Tak więc, teraz już się wyjaśniło, że nie można lecieć z Ziemi od razu na drugą planetę. Najpierw wlatuje się na satelity powietrzny, który będzie towarzyszył Ziemi w podróży Księżycu. Rozumiesz, ogromny taki statek-rakieta z własnymi warsztatami, składami, laboratoriami. I dopiero z tego statku powietrznego wyleci w kosmos mniejszy statek o zupełnie innej konstrukcji. Wyobraź sobie, jak to będzie? Siedzisz przy iluminatorze, patrzysz, a dokoła czarna jak atrament przestrzeń i gdzieś daleko, daleko błękitna gwiazda. To nasza Ziemia...

— Straszne — powiedziała Masza i znów zmużyła oczy.

— Oczywiście, trochę straszne... Ale myślę, że nie polećmy od razu na Marsa, czy na Wenus. Najpierw polećmy na Księżyc. Ze dwa tygodnie polatamy nad Księżycem, wszystko zbadamy, sfotografujemy i wrócimy. A dopiero potem, kiedy...

— Co za „kiedy”? — Masza z ukosa popatrzyła na brata, czując, że rozmowa, jak to już bywało niejednokrotnie, przybiera jakżeśny charakter.

— „Kiedy”? — z podejrzaną niewinną miną powiedział Misza. — O tym właśnie



chciałem z tobą porozmawiać. Rozumiesz, jakie to będzie wstrząsające wydarzenie? Ile już osiągnął człowiek! Nauczył się nawet latać! Tylko, że co: ciągle nad Ziemią. A tutaj nagle w kosmos! Zresztą nie nagle: marżono o tym od dawna. Najważniejsze, że te marzenia niedługo się spełnią. No, za lat dwadzieścia, najwyżej piętnaście. Powiedzieliśmy sobie z Wasylem Nowikowem: „a czemuż nie mielibyśmy polecieć?” Myślisz, że to fantazja? To dawniej tak uważano, a dziś nauka wszystko może. I ciebie zabieramy.

— Dokąd? — nie rozumiała Masza.

— Jako dokąd? W kosmos! Jeśli się zdecydujesz, to trzeba przygotować się z góry, wszystkie się nauczyć, codziennie ćwiczyć wytrzymałość, rozwijać siłę woli... Jednym słowem, pracy starczy na całe piętnaście lat. Wyobraź sobie, jaki surowy będzie wybór ludzi na pierwszy lot! Trochę w jakiejś dziedzinie słaby — i na bok!

— Ani myśleć! — powiedziała Masza. — Też wmyślił! Mnie i tu jest dobrze.

— Ach ta-ak! — przeciągnął pogardliwie Misza. — Wobec tego wszystko jest zrozumiałe. — Zrobił znaczącą pauzę i stanowczo zakończył: — Jesteś waz!

— Dlaczego waz? — wruszyła ramionami Masza.

— Dlatego! — Misza skrzywił się i z jeszcze większą pogardą powiedział: — „Cóż to takiego niebo?” — puste miejsce. Jakże będę tam pelcał? Mnie i tu jest wspaniale...”

— Tak, wspaniale — twardo powiedziała Masza.

Wstała i nie mówiąc ani słowa chciała wyjść do stolowego.

— Poczekaj, poczekaj! — chwycił ją za rękę Misza. — Tak jest najłatwiej — wstać i odejść. A ty odpowiedź, jak należy. To znaczy, że jesteś przeciwko lotom? Przeciw najśmielszemu marzeniu ludzkości?

— Nie jestem przeciw, ale boję się. Rozumiesz — boję się i już. Jakże to tak! Lecieć w ciemności wciąż dalej i dalej od Ziemi... Za nie! A poza tym to nie ma nic wspólnego z moją specjalnością. Będę pedagogiem albo... — Masza pomyślała chwilę. — Albo lekarzem. I już.

— A teraz ja ci odpowiem — powiedział Misza tonem, który od razu zniżył wszystkie protesty Maszy. — Myślisz, że na statku nie przyda się lekarz? Polecać piloci, nawigatorzy, profesorowie, laboranci — kto ich będzie leczył, jeśli człowiek zrani się albo zachoruje? Na Kara Kum jedzie się z lekarzem, a co dopiero na Księżycu!

— Nie przeczę lekarz jest potrzebny — zgodziła się Masza.

— No właśnie. A teraz co do „boję się”. Babcia opowiadała, że dawniej nawet pociągami bano się jeździć. Przed podróżą modlono się i nawet jakieś msze zamawiano w kościele. A czy myślisz, że ten kto pierwszy uniósł się w powietrze, nie bał się? To tylko tak się mówi: „nieustraszonego podróżnika”, „nieustraszonego badacza” — a w rzeczywistości wszyscy się boją, tylko jedni tak jak ty, cierpią ze strachu, a inni mimo wszystko idą naprzód.

— Ale zrozum, że ja nie chcę lecieć na Księżyc — ze łzami w głosie powiedziała Masza. — I bardzo cię proszę, nie ciągnij mnie!

Misza spostrzegł, że przeholował, — Oczywiście, oczywiście — powiedział szybko, nie słuchając nawet jakich nowych argumentów używa Masza. — W takich sprawach przede wszystkim ważne są chęci. Myślałem, że razem weselej jest lecieć ale jeżeli... Oczywiście, lepiej zostań. Potem, kiedy my utwórmy już drogę... jednym słowem, kiedy na Marsa lecieć będzie łatwiej, niż dziś do Leningradu... no, wtedy i ty polecisz, jeśli będziesz chciała.

— Wtedy też nie poleć — z uporem powiedziała Masza. — I w ogóle nie mów ze mną o tym, nie denerwuj mnie. I już!

— I stanowczym krokiem wyszła do stolowego.

W tym samym czasie Pietia przechylił przez stół, pytał szeptem Wanię:

— Ty jako kto polecisz, co? Mów, jako kto, co?

Wania z obawą popatrzył na drzwi, czy czasem nie usłyszy Misza, zmarszczył brwi, żeby wyglądać poważnie i tak samo szeptem odpowiedział:

— Jako profesor...

— Też, profesor... Lepiej pilot. Ja jako pilot.

— Dobra, ja też jako pilot... „Ci też się wybierają” — ze smutkiem pomyślała Masza słysząc stłumiony szept chłopców.

Wróciła z pracy matka, potem ojciec i wszyscy zaszli do obiadu. Olga Konstantynowna przypatrywała się Miszy i Maszy. Misza je żupę, a jego złociste brwi to unoszą się do góry, to zbiegają nad nosem; myśli. Masza z ciemnym rumieńcem na policzkach nie odrywa oczu od talerza, tylko od czasu do czasu drgają jej długie, czarne rzęsy. Jasne, że oba je są podnieceni. Czy nie posprzeczał się przypadkiem?

— Misza, Masza, nad czym rozmyślasz?

Misza nie słyszy pytania, Jego brwi dalej są w ruchu. Ale Masza podnosi na

matkę swoje ciemne, zawsze zamyślone oczy i pyta:

— Mamu, czy gdyby tatuś musiał lecieć na Księżyc, poleciałabyś z nim?

— A jakże! — ledwie dostrzegła uśmiecha się Olga Konstantynowna. — Któż by mu na Księżycu czerował skarpetki?

— Mamu, ja pytam poważnie. — Poważnie, też poleciałabym.

— Dokąd? Na Księżyc? — odrywa się od swoich myśli Siemion Siemionowicz. — Hm... Przel Księżycem muszę jeszcze polecieć na Urals, poszukać pewnego minerału.

— Jakiego minerału, tatuś? — Misza zdradza nagle zainteresowanie. — Pożyteczny?

Siemion Siemionowicz jest geologiem, pracuje w biurze, ale często bierze udział w ekspedycjach. Kiedy Misza wypytuje go o podroże, odpowiada z początku skąpo i wzięwie, ale potem ożywia się i wtedy dzieci nie można od niego oderwać.

— Jaki minerał? Hm... Wszystkie minerały są pożyteczne, tylko niektóre chyttrze się ukrywają. Trudno je znaleźć...

Obiad dawno się skończył, a Siemion Siemionowicz wciąż jeszcze siedzi i opowiada, jak będąc jeszcze młodym inżynierem szukał w pewnym okręgu molibdenem, jak długo mineral krył się przed nim i jak go wreszcie znalazł.

— Znalazłeś?! — z zachwytem wykrzyknął Wania.

— A coś ty myślał? Jasne, że znalazłem, jeśli był nam potrzebny — Siemion Siemionowicz chyttrze spojrzął na Miszę.

— A z was kórego, zdaje się, wybiera się na Księżyc?

— Bo co? — nieufnie spytał Misza. — No coż, dobry pomysł. Tylko... — Siemion Siemionowicz zabełnił palcami po stole. — Jeszcze u nas na Ziemi jest wiele roboty. Kanał Wolga-Don, kanał Turkmęński, leśne pasy ochronne — przecież to tylko początek. Młody Engels mówił:

„Wytnacym sadem będzie cały świat, Roślina z rośliną oiczyzną zamieni, I wysmukła palma Północ zazieleni. Przemarnięte pola przyozdobi kwiat.

Wieczorem kiedy rodzice wyszli do teatru, młodzi bracia leżeli już w łóżkach, a Misza siedział przy biurku ojca zagłębiony w „Fizyce na wesoło”. Masza pochichutku weszła do gabinetu, postąpiła, pomyślała i powiedziała niezdecydowanie:

— No i widzisz, Misza, tatuś też mówi, że na Ziemi jest dużo roboty... Ale wszystko jedno, jeśli potem... no, za piętnaście lat odjedzie się lot na Księżyc, ja też mogę z tobą poleceć. Przecież któryś z lekarzy musi lecieć pierwszy...

— Mamu, ja pytam poważnie. — Poważnie, też poleciałabym.

— Dokąd? Na Księżyc? — odrywa się od swoich myśli Siemion Siemionowicz. — Hm... Przel Księżycem muszę jeszcze polecieć na Urals, poszukać pewnego minerału.

— Jakiego minerału, tatuś? — Misza zdradza nagle zainteresowanie. — Pożyteczny?

Siemion Siemionowicz jest geologiem, pracuje w biurze, ale często bierze udział w ekspedycjach. Kiedy Misza wypytuje go o podroże, odpowiada z początku skąpo i wzięwie, ale potem ożywia się i wtedy dzieci nie można od niego oderwać.

— Jaki minerał? Hm... Wszystkie minerały są pożyteczne, tylko niektóre chyttrze się ukrywają. Trudno je znaleźć...

Obiad dawno się skończył, a Siemion Siemionowicz wciąż jeszcze siedzi i opowiada, jak będąc jeszcze młodym inżynierem szukał w pewnym okręgu molibdenem, jak długo mineral krył się przed nim i jak go wreszcie znalazł.

— Znalazłeś?! — z zachwytem wykrzyknął Wania.

— A coś ty myślał? Jasne, że znalazłem, jeśli był nam potrzebny — Siemion Siemionowicz chyttrze spojrzął na Miszę.

— A z was kórego, zdaje się, wybiera się na Księżyc?

— Bo co? — nieufnie spytał Misza. — No coż, dobry pomysł. Tylko... — Siemion Siemionowicz zabełnił palcami po stole. — Jeszcze u nas na Ziemi jest wiele roboty. Kanał Wolga-Don, kanał Turkmęński, leśne pasy ochronne — przecież to tylko początek. Młody Engels mówił:

„Wytnacym sadem będzie cały świat, Roślina z rośliną oiczyzną zamieni, I wysmukła palma Północ zazieleni. Przemarnięte pola przyozdobi kwiat.

Wieczorem kiedy rodzice wyszli do teatru, młodzi bracia leżeli już w łóżkach, a Misza siedział przy biurku ojca zagłębiony w „Fizyce na wesoło”. Masza pochichutku weszła do gabinetu, postąpiła, pomyślała i powiedziała niezdecydowanie:

— No i widzisz, Misza, tatuś też mówi, że na Ziemi jest dużo roboty... Ale wszystko jedno, jeśli potem... no, za piętnaście lat odjedzie się lot na Księżyc, ja też mogę z tobą poleceć. Przecież któryś z lekarzy musi lecieć pierwszy...

— Mamu, ja pytam poważnie. — Poważnie, też poleciałabym.

— Dokąd? Na Księżyc? — odrywa się od swoich myśli Siemion Siemionowicz. — Hm... Przel Księżycem muszę jeszcze polecieć na Urals, poszukać pewnego minerału.

— Jakiego minerału, tatuś? — Misza zdradza nagle zainteresowanie. — Pożyteczny?

Siemion Siemionowicz jest geologiem, pracuje w biurze, ale często bierze udział w ekspedycjach. Kiedy Misza wypytuje go o podroże, odpowiada z początku skąpo i wzięwie, ale potem ożywia się i wtedy dzieci nie można od niego oderwać.

— Jaki minerał? Hm... Wszystkie minerały są pożyteczne, tylko niektóre chyttrze się ukrywają. Trudno je znaleźć...

Obiad dawno się skończył, a Siemion Siemionowicz wciąż jeszcze siedzi i opowiada, jak będąc jeszcze młodym inżynierem szukał w pewnym okręgu molibdenem, jak długo mineral krył się przed nim i jak go wreszcie znalazł.

— Znalazłeś?! — z zachwytem wykrzyknął Wania.

— A coś ty myślał? Jasne, że znalazłem, jeśli był nam potrzebny — Siemion Siemionowicz chyttrze spojrzął na Miszę.

— A z was kórego, zdaje się, wybiera się na Księżyc?

— Bo co? — nieufnie spytał Misza. — No coż, dobry pomysł. Tylko... — Siemion Siemionowicz zabełnił palcami po stole. — Jeszcze u nas na Ziemi jest wiele roboty. Kanał Wolga-Don, kanał Turkmęński, leśne pasy ochronne — przecież to tylko początek. Młody Engels mówił:

„Wytnacym sadem będzie cały świat, Roślina z rośliną oiczyzną zamieni, I wysmukła palma Północ zazieleni. Przemarnięte pola przyozdobi kwiat.

Wieczorem kiedy rodzice wyszli do teatru, młodzi bracia leżeli już w łóżkach, a Misza siedział przy biurku ojca zagłębiony w „Fizyce na wesoło”. Masza pochichutku weszła do gabinetu, postąpiła, pomyślała i powiedziała niezdecydowanie:

— No i widzisz, Misza, tatuś też mówi, że na Ziemi jest dużo roboty... Ale wszystko jedno, jeśli potem... no, za piętnaście lat odjedzie się lot na Księżyc, ja też mogę z tobą poleceć. Przecież któryś z lekarzy musi lecieć pierwszy...

— Mamu, ja pytam poważnie. — Poważnie, też poleciałabym.

— Dokąd? Na Księżyc? — odrywa się od swoich myśli Siemion Siemionowicz. — Hm... Przel Księżycem muszę jeszcze polecieć na Urals, poszukać pewnego minerału.

— Jakiego minerału, tatuś? — Misza zdradza nagle zainteresowanie. — Pożyteczny?

Siemion Siemionowicz jest geologiem, pracuje w biurze, ale często bierze udział w ekspedycjach. Kiedy Misza wypytuje go o podroże, odpowiada z początku skąpo i wzięwie, ale potem ożywia się i wtedy dzieci nie można od niego oderwać.

— Jaki minerał? Hm... Wszystkie minerały są pożyteczne, tylko niektóre chyttrze się ukrywają. Trudno je znaleźć...

Obiad dawno się skończył, a Siemion Siemionowicz wciąż jeszcze siedzi i opowiada, jak będąc jeszcze młodym inżynierem szukał w pewnym okręgu molibdenem, jak długo mineral krył się przed nim i jak go wreszcie znalazł.

— Znalazłeś?! — z zachwytem wykrzyknął Wania.

— A coś ty myślał? Jasne, że znalazłem, jeśli był nam potrzebny — Siemion Siemionowicz chyttrze spojrzął na Miszę.

— A z was kórego, zdaje się, wybiera się na Księżyc?

— Bo co? — nieufnie spytał Misza. — No coż, dobry pomysł. Tylko... — Siemion Siemionowicz zabełnił palcami po stole. — Jeszcze u nas na Ziemi jest wiele roboty. Kanał Wolga-Don, kanał Turkmęński, leśne pasy ochronne — przecież to tylko początek. Młody Engels mówił:

„Wytnacym sadem będzie cały świat, Roślina z rośliną oiczyzną zamieni, I wysmukła palma Północ zazieleni. Przemarnięte pola przyozdobi kwiat.

Wieczorem kiedy rodzice wyszli do teatru, młodzi bracia leżeli już w łóżkach, a Misza siedział przy biurku ojca zagłębiony w „Fizyce na wesoło”. Masza pochichutku weszła do gabinetu, postąpiła, pomyślała i powiedziała niezdecydowanie:

— No i widzisz, Misza, tatuś też mówi, że na Ziemi jest dużo roboty... Ale wszystko jedno, jeśli potem... no, za piętnaście lat odjedzie się lot na Księżyc, ja też mogę z tobą poleceć. Przecież któryś z lekarzy musi lecieć pierwszy...

— Mamu, ja pytam poważnie. — Poważnie, też poleciałabym.

— Dokąd? Na Księżyc? — odrywa się od swoich myśli Siemion Siemionowicz. — Hm... Przel Księżycem muszę jeszcze polecieć na Urals, poszukać pewnego minerału.

— Jakiego minerału, tatuś? — Misza zdradza nagle zainteresowanie. — Pożyteczny?

Siemion Siemionowicz jest geologiem, pracuje w biurze, ale często bierze udział w ekspedycjach. Kiedy Misza wypytuje go o podroże, odpowiada z początku skąpo i wzięwie, ale potem ożywia się i wtedy dzieci nie można od niego oderwać.

wewnątrz coś zabrzęczało, „szczur” utknął nosem w piasek i zarył się w nim.

— Oj, co to jest? — prawie ze strachem wykrzyknęła Masza.

Misza uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Model podziemnej łodzi. Cały tydzień robiliśmy go z Wasylem Nowikowem w naszym kółku technicznym. Rozumiesz, na jakiej to zasadzie?

— O jakiej zasadzie mówisz? — wyszeptała oszolomiona Masza.

— No, o zasadzie, na której działa ten aparat... Tak mówi się w technice. Nosem aparat spulchnia ziemi, bokami ją ugniatła i porusza się pod ziemią, jak kret. Oczywiście prawdziwą łódź, która będzie poruszała się pod ziemią, jak w wodzie, zbudują jeszcze nieprędko, ale jak sama widzisz, zasada jest słuszna. Na tą samą zasadę, zresztą, z Wasylem Nowikowem to łodzi podziemne. Po pierwsze — to ćwiczenie woli, wytrwanie w sobie wytrzymałości i zaradności, a przede wszystkim — wszystkim co się chce, można pod ziemią znaleźć. Ropa naftowa? Proszę bardzo Ruda żelazna? Ile dusza zapagnie. Trzeba będzie znaleźć gaz i oświetlić wszystkie pola, żeby w nocy zbierać zboże, znajdźmy gaz i oświetlimy pola. Co tam pola! Całą ziemię oświetlimy! Tak więc decyduj się: pojedziesz z nami, czy nie? Jeżeli pojedziesz, to trzeba się do tego zawczasu przygotowywać.

— Pod ziemię? — Masza szeroko otworzyła oczy. — Za nie!... Jak tak można!

— Dziwne — wruszył ramionami Misza. — Jakąś tam kret, stworzenie bez rozumu, może wędrować pod ziemią, jak mu się podoba, a człowiek — nie?

— Kret! Kret stworzony jest do tego, żeby chodzić pod ziemią.

— Właśnie, właśnie! Dawniej też tak mówiono: człowiek to nie ptak — nie może latać. Rozumiesz, jak zacofany element.

— Co tu ma do rzeczy „zacofany element”? — burzyła się Masza. — Czyż ja mam coś przeciw łodzi? Ale to straszne, rozumiesz?

Misza zmarszczył brwi.

— Wszystko wydaje się straszne, kiedy człowiek jest nieprzyzwyczajony. Zresztą — powiedział szybko, zauważywszy jak Maszy drgnęły rzęsy — nie przejmuj się; przecież nikt cię nie ciągnie. Nie chcesz — nie trzeba. Będziesz lecieć na ziemi. Tutaj też starczy roboty. Potem, kiedy przywykniesz do podróży łodzią i poruszać się w niej będzie tak łatwo, jak w metrze, pojedziesz gdzieś gdzieś chętnie. — Misza przeszedł się po gabinecie, zatrzymał się, zmużył jedno oko, jakby do czegoś celował. — Masza, a co, jeśli przeskoczę dziewięć klasę? Latem pójdziesz z nami, czy nie? W naszej szkole był już taki wypadek. Myślisz, że nie dam rady?

— Dasz radę — powiedziała z przekonaniem Masza i dodała smutno: — A ja — nie.

Wstała i cichutko poszła do stolowego, do swego ulubionego kąjaka — między boczną ścianą kredensu i oknem. Tutaj zawsze jest tak przyniśnie! Nikt nie widzi ciebie, a ty widzisz wszystko, co dzieje się na ulicy i słyszysz, o czym mówią w domu. Masza sadowi się na krześle i czekając na rodziców otwiera wypoczynkowe dziś w szkolnej bibliotece „Pioniera”. Ale prawie nie dociera do jej wiadomości. Co chwile Masza przylapuje się na tym, że czyta jedno i te same linijki po kilka razy. Tak bywa zawsze, ilekroć nie zdecydowała o czymś bardzo ważnym. Masza zamyka pismo i myśli. Tak, pod ziemią jest strasznie: nagle łódź gdzieś ugrzęźnie albo nawet ją przygniecie. Oczywiście poślą im na pomoc inną łódź, ale jednak dopóki nie wyratują — zdenerwujesz się, a Masza nie lubi się denerwować. Chciałaby, żeby wszystkim szło cicho i spokojnie. Ale czy będzie denerwować się niej, kiedy Misza pojedzie sam, bez niej? Przecież nigdzie miejsca sobie nie znajdzie, umrze nim się do doczeka! Nie, lepiej już jechać razem. Za to, ileż będzie radości, jeśli wreszcie szczęśliwie! I ludzie jacy będą im wdzięczni! Przecież Danko nawet swego serca nie próbował dla ludzi. Nad czymże się zastanawia? Nie, trzeba jechać. Trzeba stanowczo zdecydować i nie denerwować się już więcej. Żeby tylko Misza jeszcze czegoś nie wymyślił.

Masza wstaje i idzie do gabinetu.

— Misza — mówi cicho — chciałem cię spytać: na tej... na podziemnej łodzi... też powiniem być lekarz?

— Sądzę, że tak. Tylko dla oszczędności miejsca będzie jednocześnie kucharzem — z miną znawcy odpowiada Misza.

Masza przestępuje z nogi na nogę i wreszcie decyduje się:

— No cóż, Misza, może jednak pojedziesz. Tylko proszę cię, nie wymyślaj więcej nic takiego. Bardzo cię proszę! I tego starczy!

\*) Radzieckie czasopiśmo (przyp. red.).

## Czy istnieje łódź podziemna?

W jednym z numerów radzieckiego czasopiśma dla młodzieży „Znanie — siła” („Wiedza — siła”) opublikowany został fragment naukowo-fantastycznej powieści W. Ochotnikowa „Drogi w głąb ziemi”. We fragmencie tym była mowa o podziemnej łodzi i o podróży, jaką odbył w niej bohaterowie książki. Redakcja czasopiśma zwróciła się jednocześnie do czytelników z pytaniem, czy wiedzą coś o podziemnych łodziach, czy budowa łodzi, opisanej w powieści wydaje się im ułameczna, a podróż pod ziemię — prawdopodobna. Wielu czytelników nadesłało listy z odpowiedziami. Łódź podziemna wzbudziła duże zainteresowanie.

Łódź nie jest jednak tylko tworem fantazji pisarza, ale istnieje w rzeczywistości. W jednym z następnych numerów pisma opublikowano wypowiedź jej konstruktora, inżyniera A. Triebielewa. Oto co powiedział inżynier Triebielew:

JAKIE jest pierwszoplanowe we przeznaczenie podziemnej łodzi? — Przy zakładaniu pod ziemią rur doprowadzających gaz, rur kanalizacyjnych itp., podziemna łódź jest znacznie bardziej wydajna i opłacalna niż dawne metody pracy. Tak więc na przykład nasza obecna łódź przekopuje 12 metrów podziemnego korytarza na godzinę, a przy stosowanych zazwyczaj metodach pracy potrzebna jest na to cała doba. Przecięcie przez łódź jednego metra kosztuje 20 rubli, a przy użyciu innych sposobów pracy — 75 rubli. Łódź obsługuje 3-4 ludzi; kierowca znajdujący się podczas pracy nad korytarzem wewnątrz niej, a poza tym — mechanik i słusarz. A nor-



# Junacy z Brygad SP powrócili na wieś

STEFAN FILIPCZAK  
Organizator ZG ZMP

Zakończył się wiosenno-letni turnus brygad inwestycyjnych SP. Tysiące chłopców powróciło do domu, miast i miasteczek z poczuciem zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.

Junacy z brygad inwestycyjnych SP dali poważny wkład w realizację śmiałych założeń Planu 6-letniego. Brygady inwestycyjne pracowały wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o przekształcenie naszej Ojczyzny w kraj produkujący technikę i kulturę.

Razem z doświadczonymi murarzami i zbrojarzami, przy cegle, kielni, transporcie, pracownikami Junacy SP. Zieleniły się i zielenia nadal ich junackie mundurki na te olbrzymie wykopki ziemnych i maszynowych cementowych Tamy Gozawkowickiej w dolinie Wisły na Śląsku, na te rusztowania młodego miasta socjalistycznego — Nowych Tych.

Nie brakowało junackiej młodzieży przy budowie zakładów przemysłowych na Lubelszczyźnie, w Kombinacie Nowej Huty i na innych budujących się obiektach przemysłowych, tak ważnych dla naszej gospodarki. Wielu junaków nosi dziś dumnie miano przodownika pracy. Stanowili oni trzon brygad Brykadich i zostały nazwane mianem przodujących.

Nie jeden z junaków po raz pierwszy zetknął się w brygadzie z systematycznym szkoleniem politycznym. Zaczął uprawiać sport. Często niespodziewanie stwierdzał, że przy regularnym treningu sportowym może uzyskać dobre wyniki. Okres pobytu w brygadzie to niezapomniane chwile dla młodych junaków. Często będą oni w wspomnianych opowiadając o swoich przeżyciach kolegom i znajomym.

Wielu z nich przelecieć dopiero w brygadzie mogło po raz pierwszy obejrzeć nasze okrycia przemysłowe, zobaczyć nowe fabryki, maszyny, wspaniałe miasteczka — piękno naszej budującej się Ojczyzny. To są wrażenia, o których nie zapomina się tak szybko.

## W gromadzie czeka na junaków wyżywiona praca

Po zakończeniu i turnusu junacy powrócili już do swoich rodzinnych stron.

Wielu, bo przeszło 8 i pół miliona wróciło do legitymacji zetempełkimi. Są wśród nich przodownicy wyszkolenia bojowego, sportowego i motorowego. Pobyt w brygadzie dał im możliwość zdobycia zawodów, za co wyrażają wdzięczność państwu ludowemu i organizacji ZMP.

Na wsł toczy się obecnie walka o pełne wykonanie obowiązków skupu zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, walka o spłatę wszystkich rat podatku gruntowego. Organizacje partyjne, aktywne gromadki i zetempełki skupiają wszystkie swoje siły do wykonania tych poważnych zadań. Chodzi przecież o chleb dla robotnika, o szybkie podniesienie stopy życiowej w mieście, jak i na wsi. A bez wykonania planu skupu, nie może być mowy o wzroście dobrobytu.

Junacy, którzy powrócili z brygad opowiadają swoim rodzicom i sąsiadom o tym wszystkim, co widzieli w mieście i na wsi — o wspaniałym rozmachu naszego budownictwa. W brygadzie jedli chleb, mięso, ziemniaki, które przecież nie kto

przeżył. W brygadzie zdobył zawod montera, nauczył się grać w orkiestrze, prowadził zajęcia świetlicowe. Ale Krzywdą nie skończył na opowiadaniu — zaczął agitować za wykonanie obowiązkowych dostaw. Jego ojciec jako pierwszy w gromadzie w stu procentach zrealizował plan skupu.

Krzywdą z wielkim zapalem zaczął organizować kapelę ludową, która w tej chwili liczy 13 członków. Zespół artystyczny kółka ZMP w tej gromadzie wystawia sztukę o spółdzielni produkcyjnej. Gromada nie posiada jeszcze świetlicy elektrycznej, ale Krzywdą, który pracuje obecnie w PPRK w Kielcach, zorganizował kilka głośników (na baterie) i wieczorami młodzież spędza chętnie czas na słuchaniu ciekawych audycji. Dzięki aktywnej pracy kółka ZMP powstał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej, a jednym z pierwszych członków tego komitetu był ojciec Edwarda Krzywdy.

## Bogate osiągnięcia

Dzięki rozwinięciu współzawodnictwa, wiele brygad wykonywało swoje plany produkcyjne przed terminem np. brygada im. Waryńskiego w Oświęcimiu wykonała na 59 dni przed terminem turnusowy plan pracy, dając 631,705 zł oszczędności 80 brygad wykonała plan na blisko 2 miesiące przed terminem. Podjęte zobowiązania przedfestiwalowe i ich realizacja przyniosły państwu wiele milionów złotych oszczędności.

Młodzież SP z województwa bydgoskiego o 68 brygad zwiększyła wydajność pracy do 130 proc., przyniosła państwu 370,000 zł oszczędności, a 80 brygad 120,881 zł.

Pięć i pół miesięczny pobyt w brygadzie to poważna szkoła życia dla młodych chłopców.

Podobnych przykładów aktywnej pracy junaków — zetempełków, którzy powrócili z brygad SP można byłoby podać o wiele więcej.

Obecnie przed całym narodem partia postawiła zadanie wzmożenia walki o szybkie podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Podstawową sprawą w tej walce — jak wskazywał IX Plenum KC PZPR — jest wszechstronny rozwój produkcji rolnej.

Rozwój szkolenia rolniczego, organizowanie kółek młodziwskich, poletek doświadczalnych i wreszcie praktyczne stosowanie nowych metod uprawy roli w gospodarstwach rodzinnych — to ogromne zadania dla zetempełków. W realizacji ich nie może zabraknąć junaków SP, tych, którzy powrócili z brygad i tych, którzy pracują na terenie swoich gromad w drużynach i hufcach. Więcej troski o wykorzystanie w pracy społecznej junaków SP muszą przejawiać Instancje ZMP — Zarządy Gminne i Powiatowe.

## Dobry przykład Edwarda Krzywdy

Z brygady inwestycyjnej SP, która pracowała w Rudanie, powrócił niedawno do Żernik koło Jędrzejowa młody junak — zetempełek Edward Krzywdą. Przez długie wieczory wiele opowiadał on swoim rodzicom kolegom i sąsiadom o życiu w brygadzie, o tym co widział i

# 917 q buraków cukrowych z ha

Rekordowy zbiór buraka cukrowego osiągnięto w gospodarstwie PGR Jamy w pow. Oleśno na Opolszczyźnie. Z jednohektarowej plantacji zebrano tam 916,73 q buraka cukrowego.

Sukces ten osiągnięto 10-osobowe ognio, złożone z żon robotników PGR Jamy, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych w uprawie i nawożeniu oraz starannej pielęgnacji roślin.

## Nowe oblicze dawniej robotniczej dzielnicy Borek Fałęcki w Krakowie

Jedną z najbardziej zaniedbanych przed wojną dzielnic Krakowa był — Borek Fałęcki. Dłż pod troskliwą opieką władzy ludowej ta część miasta tętni nowym twórczym życiem.

W Borku Fałęckim obok nowych zbudowanych po wojnie i starych rozbudowywanych się istniejących tam zakładów produkcyjnych trwa obecnie budowa nowoczesnego osiedla robotniczego. W oddanych już do użytku blokach nowych mieszkań zamieszkało ponad 100 rodzin robotniczych. Klucze do mieszkań otrzymał czworo przodownicy pracy. Jednym z nich jest Jan Prawda. Otrzymał on piękne dwupokojowe mieszkanie z kuchnią.

## Nowe schronisko w Dolinie Pięciu Stawów

W Dolinie Pięciu Stawów Polskich trwają końcowe prace przy budowie nowego schroniska turystycznego. Obecnie wykańcza się wnętrza oraz prowadzi rurociąg wodociągowy.

Schronisko oddane będzie do użytku turystów już w grudniu bieżącego roku. Kierownictwo schroniska zaopatruje się w tej chwili w żywność i opał na cały sezon zimowy. Przy zaopatrzeniu schroniska istotne usługi oddaje linowa kolejka autobusowa, która transportuje potrzebny sprzęt i towar spod Sławków do doliny Roztoki prawie do samego schroniska. Przy pomocy tej kolejki przewieziono do Pięciu Stawów cały materiał budowlany.

## Referat A. J. Mikojana w wyd. „Książki i Wiedzy”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się w sprzedaży broszura zatytułowana „O dalszym wzroście dobrobytu w ZSRR”. Zawiera ona referat wygłoszony przez Ministra Handlu ZSRR A. J. Mikojana na Wzrosty i Wzrosty Naradzie Pracowniczej Handlu w dniu 17 października 1953 r.

W referacie tym A. J. Mikojan omawia środki prowadzące do dalszego wzrostu obrotu towarów i ulepszenia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego oraz kolchozowego.

# Przed Krajową Radą Aktwu ZMP w sprawie sportu

## Rozmowy w WZPO

— Macie pewnie odznakę SPO?...  
— Tak, zdobyłem ją ostatnio.  
— Czy interesujecie się sportem?  
— Gram trochę w siatkówkę.  
— Czytacie, kolego, „Sztandar Młodych”?  
— No, przecież to nasza gazeta.  
— A wiecie, jaką uchwałę podjął ostatnio Zarząd Główny ZMP?  
— ...W związku ze sportem.  
— Aha, no tak... w związku ze sportem.  
Tak rozpoczęła się rozmowa z kierownikiem organizacyjnym kółka zakładowego ZMP przy Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obronców Warszawy, kol. Kowalikiem. Niestety, nie znał on uchwały ZG ZMP o zwolnieniu narady aktywu zetempełkowskiego w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego.

Nieznajomość uchwały Zarządu Głównego ZMP przez aktywistę zetempełkowskiego niezbyt pocholebnie świadczy o nim; zobaczymy, czy przypadkiem stanowisko to nie wypływa ze stosunku całej organizacji zakładowej ZMP do sportu.

Do pokoju, w którym toczyła się nasza rozmowa, przyszedł również przewodniczący kółka sportowego kol. Debinki i wiceprzewodniczący kol. Baca.

— Co zamierza zrobić w związku z uchwałą? (o której już zgadzaliśmy aktywność opowiedzieć).  
— Chcemy podnieść na wyższy poziom rozwój sportu, zaagitować zakład,

popularyzować osiągnięcia... — rozpoczął „referat” kol. Kowalik.

— A konkretnie? — przerwaliśmy naszem rozmówcy.

— Widzicie, mamy poważne trudności — tu zaczął on wycisnąć bóleczki, niedociągnięcia w pracy kółka sportowego i tak do wiedziliśmy się wle o sporcie w WZPO. M. in i o tym, że organizacja zetempełkowska w sporcie pracuje „referatowym” systemem, a rezultaty?... — oto one.

Po pierwsze: — Jaki macie stan liczebny kółka?  
— Padają kolejne liczby: — wiceprzewodniczący kółka — 100 członków. Przewodniczący kółka poprzawia: — Nie, 70. Kolega Kowalik: — Przynajmniej się, że zaledwie 40.

A my nie wierzymy nawet tym 40. WZPO są wielkim zakładem, wybitnie kobiecym (tylko 2 proc. załogi stanowią mężczyźni), a sport uprawia tam tylko 12 siatkarek, to liczba czterdziestu musi budzić poważne wątpliwości.

Po drugie: Co organizacja zetempełkowska zrobiła ostatnio dla rozwoju kultury fizycznej w zakładzie?

Kolega Kowalik wylicza kolejno: biuletyny agitacyjne, pogadanki na zebraniach... dalej szuka w pamięci. Pomagamy mu i pytamy:

— Co zrobiono w kole sportowym w ostatnim tygodniu października?  
— Nic.  
— Co zrobiono w kole w związku z uchwałą? (o której już zgadzaliśmy aktywność opowiedzieć).  
— Nic.  
— Co planujecie w następnym tygodniu?  
— Sportowcy będą grać

# Z listów do redakcji Nieoprawny OZR w Sosnowcu

Pracownicy Sosnowieckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, placówka budowy w Rogoźniku i pracownicy Rogoźnickich Zakładów Materyjnych Ogniotwórczych korzystał przez pewien czas ze stołówki przy RZMO w Rogoźniku. Później została sama tylko stołówka, która wydawała średnio 50 obiadów dziennie dla zamieszkałych pracowników zatrudnionych przy budowie. Okazało się jednak, że stołówka jest „nierentowna” i zamknięta ją. Na jej miejsce zorganizowano bufet z cukierkami i wyrobami tytoniowymi. Starania pracowników i pomoc władz związkowych uruchomiono po przerwie, trwającej z górą 3 miesiące, wydawanie gorących posiłków. Wydawałoby się, że wszystko jest już w porządku, ale... Zachodzi pytanie: z czego stołówka ma przysparzać te obiady, skoro nie posiada takich artykułów jak mąka, kasza, ziemniaki, fasola itp. Towarów tych nie ma zupełnie w magazynie. Kucharki, aby ugotować obiady, chodzą do domów najbliższych zamieszkałych polników i pożyczają poszczególne artykuły na konto zapotrzebowanych w OZR-ze. Tymczasem OZR w Sosnowcu, w dalszym ciągu nie chce nie wiedzieć o istnieniu stołówki.

Podobnie przedstawia się sprawa z wędlinami, mięsami, jajkami, serem i innymi artykułami, które normalnie można dostać wszędzie pod dostatkim za wyjątkiem bufetu zaopatrywanego przez OZR w Sosnowcu.

Prosimy o zawiadomienie OZR w Sosnowcu, że stołówka nasza istnieje rzeczywiście, że oprócz niej korzystacie ponad 50 osób i że trzeba zaopatrzyć magazyn w artykuły żywnościowe.

**KLUB KORESPONDENTÓW przy Rogoźnickich Zakładach Materyjnych Ogniotwórczych w Rogoźniku**

Sklepowy Gminnej Spółdzielni w grom. Bohrowa, gm. Żyrardów, pow. Dębica, zamiast obsługiwać ludzi — w czasie pracy upiła się, spi za ludą i często wyrzuca za drzwi klientów, a szczególnie dzieci, które przerywają mu pijackie drzemki. PZGS w Debicy wie o tym stanie rzeczy. Dotąd jednak nie zajęli się tą sprawą.

(Na podstawie korespondencji M. Lohmana z Reszowa)



Dobry pijak... ale nie sklepowy

**J. Piórkowski**  
**A teraz — głos mają ludzie sprawiedliwi i niesprawiedliwi... \***

# „Sztandar Młodych”

EDWARD Z. z gromady Gądków pow. Sieradzki, W. N. z gromady Cechanów, gm. Ząbki, pow. Plockiego — prosimy o podanie namiarów, w sprawach o których pisaliśmy w „Sztandarze Młodych”.

Tow. J. W. M. z JARON. — Ważne jest, aby ten list wykluczyć z ZMP.

Organizację postaramy się wnieść na listę w najbliższym czasie. Prosimy o podanie dokładnego adresu: **MARIA JANKOWSKA**.

Prosimy Was o podanie dokładnego adresu: **Włodzisław W.** Bieżące sprawy interweniujcie nam. Bieżące sprawy interweniujcie nam. Bieżące sprawy interweniujcie nam.

**GENOWFA KRYSZYŃSKA** z Krakowa, **CZYMARA WŁADYSŁAWA** z Poznania, **GAŁKOWSKA** z Warszawy, bardzo Wam dziękujemy za udział w dyskusji w sprawie Alicji Gądzkiej. Wasze wypowiedzi wykozystamy.

Prosimy Was o podanie dokładnych adresów: **Radosław** z Warszawy, wypowiedź w sprawie Alicji Gądzkiej. Prosimy o podanie swojego adresu: **Włodzisław W.**

JEDNA była droga przecięcia rąk na zawsze licznych zbrodni rosyjskiego caratu, licznych zbrodni polskiej magnaterii i ich slugusów. Droga, którą wówczas również wskazywał Aleksander Hercen i jego towarzysze. Uznając w pełni prawo do naszej narodowej niepodległości, zarządzali oni stanowczo, aby Polacy te same zasady, to samo prawo zastosowali wobec narodu białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego.

Każdy uczyłby człowieka, każdy prawdy demokraci musi przyznać Hercenowi i jego towarzyszom całkowitej racji, całkowitą słuszność.

Jakże można z podniesieniem czołem domagać się sprawiedliwości dla siebie, niepodległości dla swojej Ojczyzny, a jednocześnie obstawiać przy dalszym ciemieniu słabszych narodów, przy dalszym wyzisku ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego chłopca?

Ludowe przysłowie mówi o tym grzecznie, ale trafnie: „Nie czyni drugiemu co tobie niemu”. Postępowaniem ludzkim musi kierować jedyna etyka, jedyna moralność. Człowiek, który wobec ludzi kieruje się różnymi zasadami, w zależności od osobistych korzyści, jest po prostu obłudnikiem, jest człowiekiem niegodnym zaufania.

Interesy wolności Rosji wymagają wyzwolenia Polski — mówili rewolucyjni Rosjanie.

Interesy wolności Polski wymagają wyzwolenia Ukrainy, Białorusi i Litwy — oto jakie hasła z kolei powinny być przyswajane wszystkim szczerym, polskim patriotom.

I tutaj okazywało się, że we wnętrzu polskiej, jednolitej pozornie skały, gotuje się istny wulkan dramatycznych, rozdzierających ją sprzeczności, że

ciężka powstańcza warstewka, usypiana z kości poległych, spłona krwią bohaterów, w tym właśnie zasadniczym punkcie wzbucha jak lawa, a jako proces swojej destylacji oddziela czystość rewolucyjną, uczciwość patriotyczną — od brudu egoizmu i prywaty, od narodowej zdrady.

Byli w naszym narodzie szczerzy demokraci i patrioci, którzy walkę o niepodległość wzięli za sprawę wolności ludu, ze sprawą przyznania tego samego prawa innym, uciśnianym — ale byli i Polacy, byli całe stowrodziska społeczne, które łaczyły sprawę walki o niepodległość ze sprawą zachowania starego porządku społecznego i swoich osobistych przywilejów do wyzysku polskiego ludu, do ciemnienia białoruskiego i ukraińskiego chłopca. Wykladali oni swoje racje w jednej z powstających gazetek „Białych” sprzed 1863 roku w sposób następujący:

„Polska obecnie jest przeważnie krajem dogłębnie dla cywilizacji. Rył czas jej panowania nad tymi krajami, (tj. Ukrainą, Białorusią i Litwą — J. P.), siłą niezwycięzonego oręża. Teraz czeka ją panowanie nad tymi krajami — siłą rozumu, handlu i oświaty. Spójrzcie na Anglię: naród to wyłącznie handlowy a najsilniejszy na świecie i pan całego świata, Anglia na morzu — Polska na lądzie. W Anglii kolonie są całym jej bogactwem, Polska ma własne Indie — Ukrainę i Litwę. I kolonie te z Polską stanowią jedną całość, a przy rozumie i umiętności prowadzenia sprawy — nigdy przed wzrogiem materialnym nie będą od niej oderwane. Dlatego proponujemy braciom naszym w tym i wierze przyjąć

# Zełtempowcy z Zakładów Mleczarskich w Mordach agitatorami nowoczesnych metod hodowli

Jedne z najlepszych zakładów mleczarskich w kraju znajdują się w Mordach, w pow. siedleckim. Po całkowitym zmechanizowaniu mleczarni, wystarczy tylko spojrzeć na wskaźniki zegarów, albo na kółka zegarowe poruszające pasy transmisyjne, by przekonać się, że wszystko jest w porządku.

Dzięki tym nowoczesnym urządzeniom, wzorowej czystości i dobrej pracy załogi, przetwory mleczarskie w Mordach, jak masło i ser „szwajcarski” stały się produktami wybornymi i sprzedawane są w wielu sklepach całego województwa. Plany mleczarskie mleczarni wykonuje i przekracza.

Wykonanie planu Zakładów Mleczarskich i jakość produktów w zależy w dużej mierze od dostawców.

Do produjących w dostawach mleka gmin powiatu siedleckiego należy gmina Stok Ruski. Podczas znowu gmina ta obowiązkowo sprzedaje mleka dla onstwa wykonywała w 170 procentach, a obecnie wykonuje plan w 140 procentach.

Zakłady w Mordach posiadają dobre przygotowaną do pracy załogę. Pracuje tu ludiany przeważnie z dostawców. Józef Sobieszek, aktywny zetempełek Związku Jeruzalski, instruktor skupu ob. Henryk Chlubiec. Jedzi on często z lekarzami weterynaryjnymi do jednej gromady do drugiej i opowiada chłopom o korzyściach, jakie przynosi im i państwu hodowla inwentarza i wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw. Opowiada szczegółowo o doświad-

czeniach produjących kolechów w Związku Radzieckim, daje konkretne wskazówki, jak podnieść na wyższy poziom hodowlę tych chłopów, przygotować pasze dla bydła, kwasieć ściółkę buraczaną. Udziela rad w hodowli drobiu, uczy przestrzegania higieny przy dostawie mleka. Gospodynie wiejskie oczekują z niecierpliwością jego przyjazdu i zaspują go pytaniami.

Odpowiadamy sobie jednak na pytanie: dlaczego nie wszystkie gminy naszego powiatu wywiązuja się z dostaw mleka? Dzieje się tak dlatego, że agitatorzy lepszych, opartych na naukowych podstawach metod uprawy tych hodowli inwentarza — przyjaciele pracującego chłopca, nie docierają do wszystkich gmin, aby rozpraszając zaoferować, kulakom propagandę, brzyździej, wydajniej gospodarować. Ten sam instruktor, ob. Chlubiec, opowiada się tylko o jedną produkującą gminą Stok Ruski. A przecież i on i najbardziej doświadczeni pracownicy Zakładów Mleczarskich i hodowcy z gminy Stok Ruski powinni dzielić się swoimi doświadczeniami z sąsiednimi gromadami. Wyjaśnić politykę władzy ludowej na wsi, wskazywać na korzyści i sens obowiązkowych dostaw produktów rolnych i hodowlanych dla państwa.

Ilość i jakość mleka w poważnym stopniu uzależniona jest także od kierowników filii mleczarskich.

Wzradowo wykonują swą pracę dwaj kierownicy filii z gm.

Stok Ruski, ob. Tadeusz Izdehów z Czeplina i ob. Wacław Młynarz z Wyczołki. Mleko pochodzące z ich filii jest czyste, pożywe, posiada 4,5 jednostek tłuszczowych. Obecnie filie te wykonują plan w 135 procentach.

Do wzorowych „filiarzy” należą również Kazimierz Jakubak z Zawad i Zygmunt Kiryłek z Cierpigówka. Rozmawiają z dostawcami o tym, jak przestrzegać higienę i wspólnie z nimi starają się o dostawę mleka z wysokim procentem tłuszczu.

Ale w tej samej gminie kierownik filii w Klimontach ob. Stanisław Domański chociaż wykonuje plan skupu mleka w 100 procentach, jednakże mleko z jego filii jest zanieczyszczone, pełne bakterii fermentacyjnych i posiada tylko 3,2 jednostek tłuszczowych.

Oto od czego zależy jest produkcja i plan Zakładów Mleczarskich w Mordach, a tym samym zaopatrzenie ludności miast w dobre produkty żywnościowe. Chciałbym więc tę korespondencję zakończyć gorącym apelem:

Chłop, instruktorzy skupu, kierownicy filii mleczarskich, zetempełki, nauczyciele wiejskiej szkoły, podobnie jak w gminie Stok Ruski, troszczcie się o hodowlę, uczenie zasad higieny i racjonalnych zasad higieny i racjonalnych zasad higieny, stanęte się propagatorami nauki ludzi radzieckich — Mieczurina, Lysenki!

Korespondent: **Z. KOLTUNIAK** Mordy

# PROGRAM RADIOWY

na dzień 21 listopada 1953 r.  
(sobota)

Program I — 6.05. 13.25. M. Wiadomości 6.05. 6.00. 7.00. 7.55. 12.00. 16.00. 23.00.

5.10. Aud. dla wsi. 5.20. Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Szczęśliwicki. PR p.d. Wł. Górnicki. 6.10. Muzyka poważna. 6.50. Gimnastyka. 7.20. Muzyka popularna. 7.50. Kalendarz Radiowy. 8.00. Muzyka poważna. 9.00. Aud. dla klas VII. 9.30. Muzyka rozrywkowa. 9.35. Koncert solistów — wyk. M. Kulejowa — fort. A. Wojski — wolonozela. 10.00. Przerwa. 11.05. Aud. dla kl. III i IV. 11.25. Muzyka i Aktualności. 12.15. „Na swolską nutę” — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowski. 12.45. Aud. dla wsi. 12.50. Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. A. Reziara. 13.40. Utwory kompozytorów polskich na skrzypce — gra Mieczysław Szalewski. 13.55. Przerwa. 15.30. Aud. dla dzieci. 16.10

„Pod włos” — poradanka mgr. Mysliwickiej z Podolskiej z cyklu „Agrobiologia”. 16.30. Koncert rozrywkowy w wyk. M. Reziara. 16.35. „Na muzyczny PR p.d. Jana Lierzy. 17.00. „Z zycia ZSRR”. 17.30. „Słuchacze pleza” — aud. Bura Stud. 17.35. Pieśń Claudiusza Debussy’ego. 18.00. Mikrofonem po Cytali. 18.15. Podziękowania koncertu popularny. 18.45. Reportaż literacki. 19.05. „Na muzyczny PR p.d. 19.35. Korespondencja sportowa wiodona”. 19.45. Aud. dla wsi. 20.28. Nadzwyczajny sportowy walec. 20.45. Muzyka poważna — 21.05. PR p.d. J. Calmeja. 21.25. „Gwiazdy i ludzie” — ode. pamiątki J. Kiełczyńskiego. 21.45. Koncert Krakowski. 22.05. PR p.d. St. Górnicki. 22.25. Muzyka taneczna. 22.10. Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza Tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeża sobie możliwość zmian w programie.

Dziwna rzecz! Wszyscy czuli jak [nieudrżka kara. Lud, wojsko czuje — milczy — tak [boją się cara. Wasilewski siedział tu w naszym [sąsiedztwie; Dano mu tyle kijów onegdaj na jak gdyby za te zamiane ciemnie miał, jeszcze ofiarę z życia swego zrobić i na nowe zasługiwane wzięcie”.

Joachim Leśniewski, wspominając nastrój mas żołnierskich w okresie powstania listopadowego pisał: „Żołnierz w czasie boju był się z Rosjanami zawzięcie, nie dawał pardonu kłui i zabił, lecz w chwili spokojnej nikt w nim złościwości nie widział. Kierujący narodowym poruczeniem chcieli mówić do Rosjan i przeswadywać ich, że Polacy do Rosjan nie mają, że tylko są w wojnie z tym, który władzy nadużył (to jest z carem — J. P.). Wzywali owszem do wspólnego o wolność działania i na znak tego wytykali chorągiewki z krzyżem i napisem „Za waszą i naszą wolność”.

Adam Mickiewicz jako pierwszy, publicznie z wielką wnikliwością, odsłonił w III części „Dziadów” tajniki carskiej machiny ucisku, całą prymitywną, ale okrutną zasadę jej istnienia i działania: — „Tymczasem zajędzali inne rzędem drugim [zapano jednego [kupie. Rzućcie wzrok po ludu ciężnionego [kupie. Po wojsku — wszystkie twarze po [blady jak trupie; A w takim tłumie taka była cichość [głucha, Zem słyszał każdy krok ich, każdy [dźwięk lańcucha.

\*) (Dokończenie z wczorajszego numeru)

USA starają się utrzymać i wzmocnić istniejące napięcie międzynarodowe

Artykuł „Prawdy”

MOSKWA. Dziennik „Prawda” zamieścił w dniu 19 bm artykuł pt. „Kto stawia przeszkody na drodze do złagodzenia napięcia międzynarodowego...”

USA, Anglii i Francji na Bermudach. Próby przedstawienia narady bermudzkiej jako postępowania zmierzającego do rozwiązania napięcia międzynarodowego — kończą się niepowodzeniem.

departamentu stanu USA twierdzą, że... ponieważ ZSRR zajęły się szeregiem problemów wewnętrznych... więc rzekomo uważa za rzecz „niepożądaną” prowadzić obecnie rokowania z mocarstwami zachodnimi.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza w zakończeniu „Prawdy” — że Związek Radziecki istotnie zajęty jest wielką pracą twórczą. Ale właśnie dlatego ludzie radziecy...

Zdając sobie sprawę z tego, że nikt w Europie zachodniej nie wierzy już w stworzenie przez propagandę amerykańską...

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, Stany Zjednoczone widzą cel konferencji na Bermudach w wywarceniu nacisku na kraje Europy zachodniej...

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Patrioci francuscy uczynią wszystko aby układy z Bonn i Paryża nie zostały ratyfikowane

Wystąpienie F. Billoux we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. We francuskim Zgromadzeniu Narodowym w toku debaty nad polityką zagraniczną...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Debata w parlamencie belgijskim

PARYŻ. Jak donoszą z Brukseli, w parlamencie belgijskim trwa debata nad ratyfikacją układu w sprawie utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”.

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Wzrost cen we Francji

PARYŻ. Oficjalny biuletyn statystyczny podał, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni wzrosły ceny wielu towarów.

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Co przyniesie niedziela sportowa?

Chodzi o sezon letni, który jest już właściwie zakończony. W każdej dziedzinie na boiska wybiegają jeszcze jedynaki piłkarskie...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Represje wobec postępowej młodzieży wioskowej

RZYM. Dziennik „Avanti” donosi, że władze policyjne odebrały paszporty wielu przedstawicielom młodzieży...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Korespondencja agencji TASS z Nowego Jorku

MOSKWA. W korespondencji z Nowego Jorku, agencja TASS stwierdza m. in.:

„Dzienniki amerykańskie usiłują z góry uwzględnić nową znowe mocarstw zachodnich podczas konferencji na Bermudach. Starają się one przedmówić treść oświadczenia ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa...”

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją.

„Wall Street Journal” pisze wręcz, że „na Bermudach Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na europejską współpracę...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Amerykańska większość przyjęła projekt rezolucji „czternastu”

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ 18 bm. odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji 14 krajów i popiakami zgłoszonymi do projektu przez różne delegacje w związku z dyskusją nad sprawozdaniem Komisji Rozbrojeniowej.

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Przebieg rozmów wstępnych w Panmundżon

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje w depeszy z Kaesongu czwartkowy komunikat delegacji koreańskiej...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Trudna sprawa

GDV przed półtora rokiem podpisał amerykański plan odbudowy zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

W neutralnej strefie

KONFERENCJA na Bermudach nie ograniczyła się, jak to przewidują obserwatorzy polityczni na Zachodzie...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Amerykanie ostrzeliwiają strefę zdemilitaryzowaną w Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu wojskowej komisji tożsamerowej przedstawiciel strony koreańskiej...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Przebieg rozmów wstępnych w Panmundżon

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje w depeszy z Kaesongu czwartkowy komunikat delegacji koreańskiej...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Trudna sprawa

GDV przed półtora rokiem podpisał amerykański plan odbudowy zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu...

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Wzrost cen we Francji

PARYŻ. Oficjalny biuletyn statystyczny podał, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni wzrosły ceny wielu towarów.

„Dlatego też — mówił Billoux — ostrze „wspólnoty europejskiej” wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu...

Układy z Bonn i Paryża — oświadczył Billoux są groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, dla niezawisłości i całego narodu.

Walcząc przeciwko układowi z Bonn i Paryża, walczymy o utrwalenie pokoju w Europie i na świecie.

„Czas najwyższy — oświadczył na zakończenie Billoux — powróćcie do polityki francuskiej...”

Delegacja ZSRR zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż „dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych...”

Advertisement for 'Nowe Książki' featuring various books and magazines, including 'Maszyn Elektrycznych' and 'Pierwsi Badacze Dalekiego Wschodu'.